

Protokół nr LV/10
z LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 28 stycznia 2010 r.
w Sali Imprezowej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4.

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z: nadzwyczajnej LIII oraz LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Strefa płatnego parkowania w Mosinie (uchwała).
8. Założenie Przedszkola w Krośnie (uchwała).
9. Utworzenie Zespołu Szkół w Krośnie (uchwała).
10. Regulamin przyznawania nauczycielom dodatków, wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw oraz innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy (zmiana uchwały).
11. Nadanie nazw ulicom oraz drodze wewnętrznej we wsi Drużyna (uchwała).
12. Nadanie nazw ulicom we wsi Radzewice (zmiana uchwały).
13. Wyrażenie zgody na udzielenie bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności:
 - a) Joannie i Zdzisławowi Jabłońskim – działka nr 1352, położona w Mosinie przy ul. Mickiewicza 25 (uchwała);
 - b) Lidii Katarzynie Szczepańskiej i Marianowi Szczepańskiemu – działka nr 1187/1, położona w Mosinie przy ul. Topolowej (uchwała);
 - c) Lidii Katarzynie Szczepańskiej i Marianowi Szczepańskiemu oraz Jadwidze Lemiesz – działka nr 1187/2, położona w Mosinie przy ul. Czarnieckiego (uchwała);
 - d) Barbarze i Erazmowi Walkowiak – działka nr 2000/2, położona w Mosinie przy ul. Farbiarskiej (uchwała);
 - e) Jolancie Zawadzkiej i Marianowi Zawadzkiemu – działka nr 1156/5, położona w Mosinie przy ul. Targowej (uchwała).
14. Sprawozdania z pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2009.
15. Plany pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie na rok 2010.
16. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 29 grudnia 2009 r. do 28 stycznia 2010 r.
17. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
18. Zapytania i wnioski radnych.
19. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:

1. Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godzinie 16.05 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina. Następnie przypomniał, że w poniedziałek minęła sześćdziesiąta piąta rocznica wyzwolenia Mosiny spod okupacji hitlerowskiej. 25 stycznia

na rynek „naszego” miasta weszli żołnierze radzieccy. Jest to faktem oczywistym i zarazem bardzo „suchym”, z którym nie można polemizować. Wówczas – to znaczy: akurat „w tym” czasie – była to dla mieszkańców długo oczekiwana „jutrzenka wolności”. „Mamy” jednak świadomość, że „wielka polityka toczyła się ponad głowami zwykłych mieszkańców” miast i wsi, jak i żołnierzy biorących udział w walkach z hitlerowskim okupantem. Było „to” również bardzo często „bez wiedzy rządu polskiego”. Dalsza konsekwencja wydarzeń politycznych „tego” okresu pokazała, w jakiej sytuacji znalazła się Polska po 1945 roku. Szanując ten fakt – fakt wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej – wraz z radnym Antonim Karlińskim „złożyliśmy” w dniu 25 stycznia wiązaną kwiatów „pod pomnikiem na rynku”. W dniu wczorajszym minęła sześćdziesiąta piąta rocznica wyzwolenia „obozu oświęcimskiego”, który był hekatombą wielu narodowości. „Musimy o tym przypominać” jako, że między innymi obóz ten był miejscem uwięzienia „licznej grupy naszego miasta”, z których wielu nie doczekało się szczęśliwego powrotu do Mosiny.

2. Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła na podstawie listy obecności stwierdził, że w LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 17 radnych, czyli 80,95 % ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej. Stanowi to ustawowo wymaganą większość do podejmowania uchwał. Nieobecny był radny Jan Marciniak i radny Marek Klemens ze względu na stan zdrowia oraz radna Danuta Białas i radny Jerzy Falbierski z przyczyn osobistych.

Lista obecności radnych *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również *jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby funkcję członków Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej pełnili radni:

- a) Paweł Przybył,
- b) Waldemar Waligórski.

W związku z tym, że wyżej wymienieni radni wyrazili zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych kandydatur, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Pawła Przybyła i kandydaturę radnego Waldemara Waligórskiego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 15 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”, wybrała Komisję Wnioskowo-Skrutacyjną w składzie: radny Paweł Przybył i radny Waldemar Waligórski.

4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Marian Jabłoński.

Radny Marian Jabłoński wyraził zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne kandydatury, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Mariana Jabłońskiego na nadzorującego sporządzenie protokołu z LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 16 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”, wybrała radnego Mariana Jabłońskiego do nadzorowania sporządzenia protokołu z LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

5. Przyjęcie protokołów z: nadzwyczajnej LIII oraz LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że nadzór nad sporządzeniem protokołu z nadzwyczajnej LIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Marian Kunaj.

Radny Marian Kunaj oświadczył, że nie wnosi uwag do protokołu z nadzwyczajnej LIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, aby protokół z nadzwyczajnej LIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez odczytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 16 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że nadzór nad sporządzeniem protokołu z LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Kordian Kleiber.

Radny Kordian Kleiber oświadczył, że nie wnosi żadnych zastrzeżeń do protokołu z LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, aby protokół z LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez odczytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie, czyli 17 głosami „za”.

6. Ustalenie porządku obrad.

Proponowany porządek LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią i w dniu dzisiejszym.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poinformował, że do porządku obrad, który „państwo radni” otrzymali w ustawowym terminie, zaproponowano dwie zmiany. Następnie odczytał pismo Burmistrza Gminy Mosina nr GG.EJ. 72247/8-10/09 z dnia 28 stycznia 2010 r., będące wnioskiem o wycofanie z porządku LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie punktu 13 a) – e), które *stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że 7 grudnia została zmieniona ustawa o gospodarce nieruchomościami, która zmieniała również ustawę o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego i w życie weszła 7 stycznia. On przyznaje, że rzeczywiście pracownik przygotowujący „to” nie zauważył, „myśmy to zauważyli” już po czasie, w którym „żeśmy państwu przekazali”. Przeprasił przy tym za to zamieszanie. Stwierdził też, że „musimy przygotować” uchwałę ogólną, gdyż jak „pamiętacie państwo tak historycznie”, to wojewoda, kiedyś gminy uchwały zasady udzielania bonifikat, czyli dla wszystkich i wojewoda unieważniał w wielu gminach „takie” uchwały, uznając, iż każda bonifikata musi być traktowana indywidualnie. Teraz jakby wraca się „do tych zasad”. Poinformował także, że przeczytał – chyba wczoraj – w „Gazecie Prawnej”, iż „to” ma być oddane albo już zostało oddane „do trybunału”, ponieważ „te” zmiany jakby narzucają „pewne rzeczy” i też stanowisko prawników jest takie, że „to” powinna być opłata fakultatywna oddana do decyzji radzie, a nie powinna być odgórnie, jakby „sterowana” ustawą. W związku z tym prawdopodobnie to nie będzie koniec zmian, tylko pewnie „ten” przepis zostanie uchylony.

Następnie przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie wniosek Burmistrza Gminy Mosina o wycofanie z porządku LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie punktu 13 a) – e). W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie – 17 głosami „za”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła odczytał pismo Burmistrza Gminy Mosina nr FB. MB. 3364/9/1010 z dnia 28 stycznia 2010 r., będące wnioskiem o wprowadzenie

do porządku LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie projektu uchwały w sprawie Planu Rozwoju Lokalnego, które *stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że „pamiętacie państwo”, iż między innymi jednym z zadań, które „mamy” w budżecie na ten rok, jak również „w wieloletnim planie na przyszły”, jest kanalizacja deszczowa w Krosinku i „wodociąg również w Drużynie na ten rok” – istnieje możliwość uzyskania dofinansowania na te zadania. Termin składania wniosku jest 17 lutego, czyli już w przyszłym miesiącu – niedługo, ale warunek jest „taki”, bo jest „to” refinansowanie. „Musimy mieć” cały budżet zabezpieczony, do „tego” kosztorysy „musimy składać” i muszą „to” być środki zgodnie z kosztorysami. Tych środków wszystkich „nie mamy aż tak” i chodzi o to, „żebyśmy w planie wieloletnim na przyszły rok zapisali te środki”. Powiadomił przy tym, że między innymi „tam” są dodatkowe punkty, jeżeli „wartość zadania przekracza 3 miliony – to już pan ewentualnie Andrzej szczegółowo powie – i za wodociąg”. Stąd „ta” uchwała.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że teraz „nie będziemy męczyć pana Soche” – w odpowiednim momencie, jeśli „państwo radni” zadecydują, iż „ta uchwała wchodzi”. Następnie poddał pod głosowanie wniosek Burmistrza Gminy Mosina o wprowadzenie do porządku LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie punktu dotyczącego projektu uchwały w sprawie aktualizacji Planu Rozwoju Lokalnego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie, czyli 17 głosami „za”. W związku z powyższym zamiast punktu 13 a) – e), który dotyczył wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności, wszedł punkt 13. Uchwała w sprawie aktualizacji Planu Rozwoju Lokalnego. W ten sposób został ustalony porządek LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z: nadzwyczajnej LIII oraz LIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Strefa płatnego parkowania w Mosinie (uchwała).
8. Założenie Przedszkola w Krośnie (uchwała).
9. Utworzenie Zespołu Szkół w Krośnie (uchwała).
10. Regulamin przyznawania nauczycielom dodatków, wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw oraz innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy (zmiana uchwały).
11. Nadanie nazw ulicom oraz drodze wewnętrznej we wsi Drużyna (uchwała).
12. Nadanie nazw ulicom we wsi Radzewice (zmiana uchwały).
13. Uchwała w sprawie aktualizacji Planu Rozwoju Lokalnego.
14. Sprawozdania z pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2009.
15. Plany pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie na rok 2010.
16. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 29 grudnia 2009 r. do 28 stycznia 2010 r.
17. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
18. Zapytania i wnioski radnych.
19. Zakończenie sesji.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wyraził radość, że „państwo radni” wyrazili zgodę „na wprowadzenie tej uchwały”. Następnie zauważył, że on „ten” projekt uchwały otrzymał w dniu dzisiejszym w południe. Dla niego sprawa jest tego typu: to są bardzo poważne sprawy – „mówimy” o kwocie 2 miliony złotych. „To nie rodzi się” w czwartek pomiędzy

godziną ósmą rano, a godziną dziewiątą. Zwrócił się przy tym z prośbą, aby jemu powiedzieć chociaż skrótowo – „kiedy mniej więcej państwo powzięli na ten temat informację”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że „myśmy się dowiedzieli w sumie wczoraj”. W dniu wczorajszym odbyła się dyskusja – „pan Andrzej, który wchodzi na te strony, dowiaduje się o szczegółach, jakie dotyczą wniosku, regulaminu składania wniosków” i „wiemy, że ten wniosek musi być”, to znaczy „to wiedzieliśmy”, że do 17 lutego i dlatego „to” wymagało czasu, gdyż „myśmy na początku się zastanawiali, czy odpuszczać, czy nie”, tylko, iż sytuacja jest taka, że zmiana dotyczy tylko przyszłego roku, czyli mówiąc oględnie – w tym roku nic się nie zmienia. Jeżeli w maju „będziemy wiedzieli”, bo „tutaj”, co „pan Andrzej” powiedział – to w maju ma być rozstrzygnięte „to” zadanie, czyli gdyby teoretycznie „byśmy nie dostali tych środków”, to „możemy wrócić do stanu przed” i może temat być „jakby nie było”, ale szkoda byłoby nie wykorzystać. Powiadomił też, że w dniu wczorajszym „żeśmy dostali” kosztorysy, bo „myśmy aktualizowali” kosztorysy i wczoraj „mieliśmy” kosztorysy, a „w tym” regulaminie jest to, iż kwota zabezpieczona w budżecie musi być dokładnie kwotą kosztorysową, chociaż on jest przekonany, że po przetargu się okaże, iż „te kwoty spadną”. Niemniej, jeśli jest „tak to w regulaminie”, to „nie możemy sobie pozwolić”, że „nam tam parę złotych zabraknie”, bo „nam odrzuca wniosek”. Takie jest wytłumaczenie „tej” sprawy.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że „pan” jego przekonał – pośpiech był konieczny: „państwo wczoraj, my dzisiaj”. Zapewnił przy tym, że traktuje sprawę jako załatwioną.

7. Strefa płatnego parkowania w Mosinie (uchwała).

Małgorzata Piotrowska z Referatu Inwestycji oraz zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawili szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie ustalenia w Mosinie strefy płatnego parkowania, wysokości stawek opłat za parkowanie pojazdów samochodowych na drogach publicznych w strefie, wysokości opłat dodatkowych oraz określenia sposobu ich pobierania wraz z autopoprawkami.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski poinformował, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa odbyła swoje posiedzenie w dniu 26 stycznia 2010 roku i po przedstawieniu „projektu uchwały” wraz z przedstawionymi na posiedzeniu poprawkami, pozytywnie zaopiniowała „projekt tej uchwały”.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie ustalenia w Mosinie strefy płatnego parkowania, wysokości stawek opłat za parkowanie pojazdów samochodowych na drogach publicznych w strefie, wysokości opłat dodatkowych oraz określenia sposobu ich pobierania, „mówi się”: „na terenie miasta Mosina”, tak więc „tam mamy” Mosinę, „tu mamy” miasto Mosina, a w załączniku nr 1 do uchwały – „strefa płatnego parkowania niestrzeżonych pojazdów samochodowych na drogach publicznych w m. Mosina”. „Wszyscy wiemy” o co chodzi, nie wiadomo jemu, czy nie należałoby się „tutaj” na coś zdecydować. Poza tym załącznik nr 1 do uchwały – obszar pierwszy jest dla niego zrozumiały, ale obszar drugi, obszar trzeci: „ulicą Dworcową wraz z tymi ulicami granicznymi”. Nie bardzo on to rozumie. Nie zna on najlepiej topografii Mosiny, w związku z tym być może jego pytanie jest bardzo takie naiwne, ale nie rozumie. Myśli on, że „tu” chodzi o ul. Dworcową i ul. Farbiarską.

Małgorzata Piotrowska z Referatu Inwestycji stwierdziła, że „możemy tak zakończyć, możemy to wykreślić”. Wyraziła przy tym przekonanie, że gdyby była jeszcze jedna ulica, to faktycznie „tak” musiałyby być zakończone, ale przy jednej można „to” wykreślić.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że wracając jeszcze do tej Mosiny: w załączniku nr 2, tytuł – wysokość stawek opłat za czas parkowania, również w Strefie Płatnego Parkowania

Niestrzeżonego w Mosinie. To jest jakby nawiązanie do jego wcześniejszego pytania. Zwrócił też uwagę, że w paragrafie drugim, w ustępie trzecim: „Dopuszcza się możliwość zaniechania poboru opłat w określone dni na podstawie decyzji Burmistrza Gminy Mosina i podaje się ją do publicznej wiadomości, poprzez ogłoszenie z co najmniej trzydniowym wyprzedzeniem”. Jego pytanie dotyczy słów: „określone dni”. Rozumie on, że intencja jest taka, iż są określone dni, kiedy jest jakaś uroczystość, jakieś wydarzenie i to jest to: „określone dni”, ale zastanawia się, czy dla ewentualnego uniknięcia jakichś nieporozumień, czy nie należałoby to jakoś inaczej zredagować.

Małgorzata Piotrowska z Referatu Inwestycji stwierdziła, że są przypadki nieprzewidziane i życie tworzy takie przypadki, których „nie idzie” zapisać i „to” jest specjalnie pozostawione, żeby „pani burmistrz” w każdym momencie mogła zadecydować ze względu na szczególne przypadki, których naprawę nie da się przewidzieć. Takim szczególnym przypadkiem jest dzisiaj Szczecin, gdzie „pan Prezydent Miasta Szczecina” musiał odwołać działanie „strefy” ze względu na śnieg.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że „mamy” również na myśli, iż „to” będzie wydane zarządzeniem burmistrza – „ten dzień szczególny”.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że w paragrafie szesnastym, w ustępie czwartym: „kierujący lub właściciel pojazdu, który kwestionuje itd., służy prawo wniesienia odwołania na piśmie do Urzędu Miejskiego w Mosinie”. Nie wiadomo jemu, czy to jest najlepsze sformułowanie: odwołanie do „urzędu”, czy nie powinno być: „do burmistrza”. To nie organ: „do urzędu”. Chodzi jemu tylko o adresata, czy „tu” powinno być: „do Urzędu Miejskiego w Mosinie”, czy „do burmistrza” – „do urzędu”, czyli do kogo.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że to nie jest postępowanie według przepisów Kpa i nie są to indywidualne sprawy rozstrzygiwane w drodze decyzji. „Tam” jest ta aktualność, że wnosi się wszystko „do organu, który wydaje”, a „urząd miejski jest organem przydanym do pomocy burmistrzowi do wykonywania jego ustawowych zadań”. Tak więc, jak zostanie „to” skierowane do „urzędu miejskiego”, to właściwy organ już „w urzędzie miejskim” rozpatrzy. Myśli on, że jest „to” szersze pojęcie, jak „do burmistrza” i będzie może bardziej czytelne „dla wszystkich”, gdzie złożyć, na jaki adres „to” wysłać.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapytał, czy zapis jest dobry.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak odpowiedział twierdząco.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że wracając do samego uzasadnienia – ono jest bardzo przekonujące, natomiast wydaje się jemu, iż zbędne jest „to” ostatnie zdanie, „ta” deklaracja: „Uzyskane środki, stanowiące dochód gminy, będą przeznaczone na utrzymanie dróg oraz budowę dodatkowych miejsc parkingowych”. Jest to co prawda zawarte w uzasadnieniu, ale nie wiadomo jemu, czy „to” nie jest deklaracja bardzo daleko idąca i właściwie nic nie znacząca. Dla niego „to” zdanie jakby oznacza, że jednak wprowadzenie „tej strefy” ma charakter fiskalny, a chyba nie o to chodzi. W związku z tym proponowałby on, aby zrezygnować „z tego” zdania. „Nie będziemy tworzyć” żadnego subkonta, „będziemy kontrolować”, jakie są wpływy itd. – „tak byśmy musieli”, nawiązując „do tego” uzasadnienia, robić i wracać. Dlatego uważa on, że „ta” deklaracja jest zupełnie niepotrzebna, niczego nie zmienia, a wcześniejsze zdania są zupełnie wyczerpujące i przekonujące.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że „nie upieramy się – możemy wykreślić”. Rzeczywiście nie jest „to” potrzebne.

Radny Marian Jabłoński zwrócił się o wyjaśnienie, czy w sprawie prowadzenia strefy były zbierane jakieś opinie od użytkowników, od właścicieli sklepów, bo wiadomo jemu, że z okna „urzędu” i dla osób, które „tutaj” żyją, pracują, wiele rzeczy jest oczywistych i jasnych. Jego opinia i spostrzeżenia na temat „tego placu” właściwie dotyczą kilku dni w miesiącu i one dotyczą godzin określonych – późnopołudniowych, a przecież życie w Mosinie toczy się już od wczesnych godzin porannych. On chciałby usłyszeć, czy to, co „tutaj” zostało

zaproponowane, wychodzi jakby naprzeciw oczekiwaniom i postulatom zgłaszanym przez właścicieli sklepów i klientów, tych osób, które przyjeżdżają „do urzędu miejskiego” itd. On chciałby się też dowiedzieć, czy była jakaś symulacja finansowa przeprowadzana, bo oczywiście, rozumie, że celem „strefy” nie są powody fiskalne, a przede wszystkim chodzi o to, żeby wymusić taką dynamikę, aby klient, interesant mógł bez trudu, o każdej porze dnia, bez kłopotu zaparkować. Nie chodzi „tutaj” o to, aby wstrzymać obroty dla okolicznych sklepów, tylko, żeby te obroty, jeżeli nie na takim samym, to nawet większym poziomie, aby były. W związku z tym ma on pytanie, czy były „takie” badania prowadzone, związane tak z kwotami, jak i z liczbą, ilością samochodów. Rozumie on, że jakaś firma, która zostanie wyłoniona w przetargu, będzie „tę strefę” obsługiwała i co najmniej – myśli on, iż powinno być tak, że jeśli gmina nie zarobi, to nie powinna „do tego interesu” dołożyć. Dla niego, w jego przekonaniu – kwestie te finansowe są drugorzędne. Stąd to jego pytanie.

Radny Antoni Karliński stwierdził, że od poprzedniej kadencji był on radnym Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa – w tej kadencji też jest on radnym wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie. To nie jest jego wniosek o strefę parkowania, ale nie będzie mówił z imienia i z nazwiska, ile osób „poważnych” zwracało się w formie nawet niegrzecznościowej: kiedy będzie strefa płatnego parkowania w Mosinie. To są „nasi” wyborcy – oni nawet w złości mówili: kiedy „to” w końcu będzie. Uważa on, że „te” badania są bezcelowe. Zresztą każdemu się zdarza, że „człowiek wjeżdża na rynek i 6 razy krąży”, a stoją samochody całą dobę. Często wraca on w nocy z brydża – o północy stoi kilka samochodów. To są ludzie, którzy „się przesiadają”. Ma „to” jakiś cel. Myśli on, że „to” zda egzamin”, a jeździ też po Gnieźnie, po Wrześni, po Jarocinie – „wszędzie się płaci”. Jeździ on do lekarza, ma kartę też parkowania, płaci „z góry”, gdyż boi się, że jego „tam” spiszą, jedzie do Puszczykowa – do szpitala: płaci za każdym razem. To nie jest takie coś, że będzie „to”, jak ludzie mówią, iż rok wyborczy – „sobie strzelamy samobója” – nieprawda. „To” się na pewno przyjmie i apeluje on, żeby radni podeszli „do tego” bardzo poważnie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że ludzie, którzy „nas” odwiedzają – było wiele spotkań, gdzie ludzie się spóźniali i tłumaczą, iż nie mieli gdzie zaparkować – „może byście pomyśleli o strefie”, także w rozmowach „myśmy wiele takich uwag słyszeli”. Jeżeli chodzi o to, czy były analizy, to „pani burmistrz” cały czas przy tworzeniu „tej” strefy mówiła, że jak najniższe ceny. To była taka dyskusja, że „pani burmistrz” chciała wręcz, żeby były jak najniższe, żeby „pierwsza” wręcz, „pani burmistrz” długi czas upierała się, iż „pierwsza godzina za darmo”. Firma, która „to” robiła, chyba 40 już „stref” uruchamiała i „ci” fachowcy twierdzili, robili „dla nas” właśnie wyliczenia, „takie” symulacje dla różnych cen, że jeżeli będzie za niska cena, to „będziemy dopłacać do tego” i nie będzie efektu. Tak więc „takie” analizy były robione – myśli on, że szczegóły może „pani Małgosia” powiedzieć, ale były takie, bo „myśmy się przymierzali dla różnych cen”. „Pani burmistrz” bowiem „chciała wręcz pierwszą godzinę za darmo”, jak najniższą cenę, ale „z tych” analiz wyszło, że „to” nie udało się. Jeżeli byłoby za darmo, to „ta strefa” fizycznie nie funkcjonowałaby, „firmę musielibyśmy płacić, a efektu by nie było”. Tak więc, „to” jest też dowód na to, że na pewno nie fiskalizm był „tutaj” przyczynkiem do tworzenia „tej strefy”, tylko wymuszenie rotacji, żeby ludzie, którzy chcą coś załatwić, mogli to zrobić.

Małgorzata Piotrowska z Referatu Inwestycji poinformowała, że projektant koncepcji „strefy” był przymuszany „co rusz” do robienia symulacji, ponieważ żadna cena „pani burmistrz” nie odpowiadała, a chodziło o ustalenie takiej ceny, iż jeżeli „ogłosimy” przetarg, to chociaż w drugim przetargu, żeby się znalazł operator. Inne gminy „mają 2 złote”, dlatego, że „wiedzieli”, iż w pierwszym przetargu „dostaną” operatora, jeżeli nie w pierwszym, to na pewno w drugim. „My mamy taki poziom ustalony”, że „musimy się liczyć z tym”, iż „będziemy musieli” drugi raz ogłaszać przetarg, bo „nie jesteśmy pewni, czy w pierwszym

znajdzie się operator”. Tak więc jest „to” po minimalnych już stawkach, „pobadane” jest „wypełnienie strefy przy tej stawce, wszystko jest zbadane, właściwie przy każdej stawce”.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że „my już tak wiążąco o wprowadzeniu tej strefy rozmawialiśmy 22 stycznia w ósmym roku”. Przypomniała przy tym, że radny Marian Jabłoński uczestniczył w tym pierwszym posiedzeniu „komisji”, jeszcze wtedy był członkiem „też komisji”, kiedy „rozmawialiśmy na ten temat”. Wyżej wymieniony radny był również z członkami Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa w Śremie, kiedy „państwo pojechaliście tam przyglądać się funkcjonowaniu tamtej strefy w Śremie”. Oświadczyła przy tym, że jest ona faktycznie entuzjastką „pierwszej godziny za darmo”, czy nawet dwóch godzin. Cała obsługa miałaby polegać na tym, iż albo „mamy wydruk zerowy w samochodzie lub też kładziemy zegar, nastawiając godzinę, tak jak to na Zachodzie jest i wracamy po tej godzinie, czy dwóch”, jednak przy „tych” stawkach, jakie „my mamy”, a „podkreślamy”, że nie są „to” absolutnie stawki drenażowe, mimo, iż jest grupa osób, która próbuje „to” przypisać burmistrzowi i „w konsekwencjach podejmiemy taką uchwałę, że my tu chcemy zerować na biednych mieszkańcach, a miasto będzie miało z tego ochłapy, że to będzie wspaniały interes dla operatora”. Jest okazja, żeby „wystartować w przetargu przez osoby”, które „takie” poglądy głoszą. „Dyskutujemy na ten temat” dość długo. „Teraz” były propozycje, żeby być może zrobić referendum „na ten” temat, ale „my już wiemy”, jaka będzie odpowiedź – jakie miałyby być pytania: czy ma być „strefa”, czy nie ma. Nie ma innego sposobu uporządkowania „tego” problemu, „to wymyślił świat, to stosują wszystkie miasta”. „My mogliśmy mówić: parkujcie państwo gdzie indziej, róbcie miejsce dla klientów”, ale niestety „jest, jak jest, że musimy się uciec do tego rozwiązania stosowanego powszechnie, sprawdzonego” i dalej na cóż miałyby jeszcze odpowiedzieć referendum: jakie mają być stawki. To też „możemy już znać odpowiedź” – każdy chciałby zaparkować za jak najniższą kwotę, ale „to” się musi bilansować. „Nie powiedzieliśmy” również o tym, że operator musi „wyposażyć strefę w parkomaty”. Jest to spory wydatek, jeżeli „chcemy do tych parkomatów nie mieć dalej, jak 50-60 m”, bo takie jest założenie „tutaj” regulaminowe. Poinformowała także, że na otwartym spotkaniu Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa, podnoszony był problem opłat w soboty. Były „głosy mówiące o tym”, że charakter miasteczka jest taki, iż sobota jest bardziej rekreacyjna, taka turystyczna, jednak „my obserwacje mamy zupełnie inne” – sporo osób przyjeżdża na zakupy przede wszystkim do centrum Mosiny, bo „nasz rynek”, w przeciwieństwie do rynku w Kościanie i do rynku w Śremie, jest rynkiem handlowym. W zasadzie w każdej posesji „mamy” na piętrach usługowe pomieszczenia, a na parterze w zasadzie to są wszędzie już miejsca handlowe – sklepy. „My obserwujemy największy horror” w sumie w sobotę, przed południem w sobotę. Dlatego „nie proponujemy wycofania się z tej opłaty” do godziny 14 w sobotę, co nie znaczy, że nie można „tego” zrobić, bo jeżeli najpierw „byśmy coś dali, a potem wprowadzili restrykcje”, byłoby to mniej korzystne. Sporo czasu zabrała dyskusja „nad tym”, aby właściciele lokali, w ogóle tych lokali działalności gospodarczej, mieli przywilej wykupienia „takiego” abonamentu w bardzo interesujących cenach. Zostało to określone na 150 zł na miesiąc, 500 zł na pół roku lub 1000 zł na rok, ale jak „podzieliliśmy to”, to wyszło, że to 1000 na rok, to wyjdzie około 80 zł brutto dla firmy. „Przypuszczamy”, że byłaby duża grupa chętnych do wykupienia tego rodzaju abonamentu i „byśmy mieli” zablokowaną bardzo dużą ilość miejsc. Jeżeli więc „pan przewodniczący” pozwoli, to „tego rodzaju wnioski zgłosimy”, że po obserwacji półrocznej, po monitoringu półrocznym, jeżeli miejsca nie będą wykorzystane w określonym procencie, to wtedy operator „z taką” ofertą różnych ulg zgłosi się do ewentualnych użytkowników. Pytanie jeszcze radnego Mariana Jabłońskiego, czy były symulacje – symulacje były wykonane na podstawie założenia, iż cały czas będzie zajęta połowa „strefy” tak, że cały czas wszystkie miejsca w połowie będą zajęte. Wraca ona też do tego wniosku, do którego wróci „pan przewodniczący”, że „myślimy

o właścicielach lokali”, bo „macie też państwo wykup tam zaporowej takiej koperty” – to będzie koperta, znaczone miejsce za 400 zł. Natomiast abonamenty, które byłyby dla użytkowników lokali, to nie są miejsca znaczone, tylko pod warunkiem, że jest wolne miejsce, „to w tej okazjonalnej cenie tam korzysta właściciel lokalu”. Przede wszystkim jest to wymuszenie rotacji, gdyż „my obserwujemy” użytkowników „tego” parkingu, którzy rano stawiają samochody, przesiadają się do jednego, a 4-5 samochodów stoi, „jadą panowie na pracę, wracają, znowu rozsiadają się po swoich samochodach i w godzinach popołudniowych, czy wieczornych – odjeżdżają”. Straż Miejska zna „te” samochody, „znamy” nawet właściciele, ale nie ma przepisu prawnego, któryby „im” na „to” nie zezwalał. Opłaty nie mają być drenażowe, ale ma się „ta strefa” bilansować – absolutnie „nie chcemy dokładać”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił się o wyjaśnienie, czy w związku „z tymi” uwagami, które radny Marian Jabłoński „tutaj” zechciał „nam” przedstawić, „pani burmistrz” je uznaje, bo tym samym „unikamy” wszelkiego rodzaju głosowania.

Burmistrz Zofia Springer odpowiedziała twierdząco.

Radny Paweł Przybył przypomniał, że na tym spotkaniu przedwczoraj było pięciu przedsiębiorców „z terenu gminy”, z terenu strefy praktycznie parkowania. Zapytał przy tym, czy na poprzednich „komisjach” dotyczących strefy płatnego parkowania niestrzeżonego, było więcej osób zainteresowanych, bezpośrednio zamieszkałych „w strefie”, czy tylko, tak jak 2 dni wcześniej – 5 osób, czy może mniej, więcej.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski powiadomił, że na poprzednich posiedzeniach nie było „takiego” zainteresowania, nie było „tego rodzaju” przedstawicieli.

Radny Marian Jabłoński wyraził przypuszczenie, że „pani burmistrz” chyba źle jego zrozumiała, gdyż „pani” przypomnienie „tych” faktów dotyczących jego uczestnictwa „w komisji”, wizyty w Śremie, jakby świadczyło o tym, iż przez jego wypowiedź jest on przeciwny. Zapewnił przy tym, że „tak” nie jest – oczywiście, iż był on. Jego pytania tylko wynikają, wyraźnie powiedział, że jego znajomość Mosiny jest wręcz marginesowa i stąd jego pytanie. Przyjmuje on „te” wyjaśnienia, odebrał i zrozumiał „to” w ten sposób, że rozeznanie w tej sprawie jest pełne i o to właśnie chodzi. Chodzi o to, aby wszystkie głosy, „tych” mieszkańców przede wszystkim „rynku”, właściciele sklepów – uwzględnić. Natomiast jego ostatnie pytanie dotyczy ul. Dworcowej, bo jak jemu wiadomo, jak się jemu wydaje, jak słyszał, „w tej” okolicy jakby parkuje wiele samochodów osób dojeżdżających – z okolic Mosiny. W sytuacji, kiedy „tam” zostanie utworzona strefa – co w zamian „tym” osobom „proponujemy”, gdzie one się „z tymi” samochodami podzieją. Sprawa Mosiny jest sprawą Mosiny, natomiast sprawa osoby, która dojeżdża z jakiejś miejscowości położonej obok Mosiny i w sytuacji, kiedy jest „tam strefa”, to ma do wyboru: albo płacić, albo szukać miejsca gdzie indziej. Chciałby się on dowiedzieć ewentualnie, co dla „tych” osób w zamian zostanie zaproponowane.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że dzisiaj „rozmawiamy” o płatnej strefie parkowania, natomiast „nie rozmawiamy” o parkingach buforowych, ale „chcemy taką informację złożyć, żebyście państwo wiedzę na temat możliwości parkowania w Mosinie, w mieście Mosina, mieli szerszą”. Stwierdziła przy tym, że utworzeniu płatnej strefy parkowania, o której „rozmawiamy” dzisiaj, o której „mówiła” mapa, która „w tej chwili gdzieś się schowała, zginęła nam”, będą towarzyszyły parkingi buforowe. Mogą one mieć charakter płatny, bezpłatny lub w interesującej, mniejszej cenie, określające godziny, bądź „mówiące” o jednej opłacie. Mówiąc o parkingach buforowych, ma ona na myśli teren parkingu przy „banku” – między „ośrodkiem kultury” a „bankiem”, przy rondzie w Mosinie – „ten nowy parking”, parking „na dole targowiska – po prawej stronie”: tzw. witki i przy ul. Kolejowej: przy „dworcu” – już „mamy” częściowo pieniądze na jego organizację

– po prawej stronie od budynku „dworca”: tam, gdzie kiedyś – „starzy” mosiniacy pamiętają – był schron i pompa. „Te” parkingi, jakby w centrum, będą miały charakter parkingów buforowych i jeszcze nie wspomniała ona o parkingu do wykorzystania – w okolicy cmentarza i kościoła. To są te miejsca, gdzie będzie można bezpłatnie lub w bardzo interesującej cenie – zostawić swoje pojazdy na dłużej. Podejmowany jest również problem jakby bezpieczeństwa „tych” samochodów, że wprowadzając monitoring w Mosinie, przede wszystkim „będziemy myśleli o tych miejscach, żeby zapewnić strzeżenie tych parkingów” lub „wprowadzimy” w niektórych miejscach, bo sporo ich wymieniła, parking strzeżony, tak jak to „mamy” w Poznaniu, czy w większych miastach – z barierką, z drukiem biletu i „z wyjazdem też po określonej czynności się szlaban otwiera”.

Projektant strefy płatnego parkowania w Mosinie Jan Sklorz wyraził przekonanie, że „państwo” jego na pewno „znacie”. On się „z tymi” problemami parkowania męczył w mieście Poznaniu i tam doświadczył wszystkich przeciwności i korzyści wynikających z wprowadzenia strefy płatnego parkowania. Stwierdził przy tym, że strefy parkowania nie wymyśliła Polska ani nikt – są to wzorce brane z krajów o wysokim stopniu motoryzacji. „Myśmy” w Polsce – „mamy” zarobki „jeszcze jakieś tam wschodnie”, ale już wskaźnik motoryzacji – zachodni. Poziom ulic, ich rozwój infrastruktury też „nie pozwala nam dogonić tego wskaźnika motoryzacji”. Jest coraz ciasniej, aut przybywa i „tych” aut będzie przybywało. Przed problemem uporządkowania sprawy parkowania „nie uciekniecie”, żadne miasto bez względu „na wysokość”. Prędzej, czy później „będziecie musieli państwo podjąć jakąś systemową decyzję, co z tym zrobić”. Najłatwiej to mieć „dużą kupę pieniędzy” i wybudować parkingi – tylko gdzie, na jakich terenach. One też nie będą w centrum miasta, ponieważ nikt nie zgodzi się wybudować, wyburzyć swoich domów, w związku z tym „musielibyście go gdzieś wybudować, może na którymś z tych placów”. Skąd pieniądze – parkingi są bardzo kosztowne. W związku z tym istnieje tylko jedna szansa – trzeba szukać jakiegoś rozwiązania i tym rozwiązaniem jest wprowadzenie jakiegoś, czegoś, żeby zmusić kierowców do innego podchodzenia do problemu parkowania, aby się zastanowił każdy: „czy ja muszę przyjechać na 8 godzin do centrum i stanąć tu – na waszym placu, czy ja bym mógł nie stanąć dalej, czy może w innym miejscu, a może ja bym przyjechał z kolegą, raz tydzień on by mnie woził, później ja jego, będzie jedno auto, nie dwa itd.”, a może wsiąść w autobus i dojechać, a może w lecie rowerem, albo może ktoś ma znajomych „w podwórku”. „To” jest tylko propozycja – coś „z tym” trzeba zrobić. Jedyną metodą jest ograniczenie postojów. „Znaki drogowe to nic nie znaczą”, co znaczy znak: postój do pół godziny – kto „to” będzie przestrzegał, kto „to” będzie kontrolował, ilu „wy strażników zatrudnicie”, kto udowodni, że on stoi 10 minut, czy 15. Stąd jedyną metodą jest ekonomia, czyli zmuszenie, ale „ta” cena za postój też musi być rozważna, dostosowana do wielkości miasta, do majątności itd. Z kolei jak będzie za niska, to wszyscy jej nie uszanują. W Poznaniu w tej chwili 3 zł w strefie czerwonej nie ma znaczenia. „Wszystko” jest pełne o godzinie 11, a ceny podnieść już nie można, aczkolwiek kiedyś „mieliśmy” w Poznaniu – za jego czasów – „cztery złotych sześćdziesiąt”, ale później „uchwała ustawowa zmieniła to, że to jest maksymalnie”. On dla „waszego” miasta proponował najpierw cenę 2 zł. „Wyście w swojej mądrości, znając miasto, obniżyli tę cenę do złoty czterdzieści” – to jest „wasze” prawo. Obszar, czas pobierania i cena należy do decyzji radnych, ale „zostawić tego nie powinniście”. „Musicie coś zrobić”, po to wybrano „was” radnymi, aby „takie” problemy rozwiązywać. „Pani burmistrz” przygotowała koncepcję, przygotowała jak „to” wygląda. Można „to” zrobić jako przedsięwzięcie organizacyjne „bez poniesienia środków” – ogłaszając przetarg, po podjęciu uchwały, na zorganizowanie i administrowanie „tą strefą”, a miasto za najkorzystniejszą ofertę, jak się ktoś zgłosi, poniesie pewne koszty, zaś nadwyżka będzie dochodem miasta na rozwój infrastruktury – „tak zrobiły to wszystkie miasta”. On jest już ostatnio 6 lat na emeryturze, ale jako specjalista „w tej” branży, zaprojektował „strefy”

dla około 30 miast w Polsce. „Z tych” 30 projektów rzeczowo już zrealizowano około 10. Dla innych miast projektuje on usprawnienia „tych stref” – to znaczy zmiana systemu pobierania opłat, bo jak „wiecie”, takim najprostszym systemem są „ci” chodzący parkingowi, którzy na zasadzie uzgodnienia, pobierają opłaty. Ten system jest „szalenie” nieszczelny i jest „oszukańczy” – nie ma sensu. Były „te” karty samowykreślalne, też radzi on tego nie brać, bo to jest system też mało szczelny przy dzisiejszych kserach, „pajaczkach”, „długopisach znikających” – „nie będziecie kontrolowali dochodów”. W związku z tym parkomaty są kasami fiskalnymi, „generalnie stosującymi w świecie”, dzisiaj są na baterie słoneczne, działają 8 lat prawie bezawaryjnie, trzeba papier w nich wymieniać, drukarki, pewne usługi konserwacyjne są niezbędne w każdym narzędziu. Stąd zaprojektował on „państwu tę strefę” na obszarze uzgodnionym „tutaj” z władzami, gdzie się wydaje, że jest konieczne zapewnienie pewnej większej rotacji, to znaczy „nie stawiania”. Ma być „u was” tak, że jak przyjedzie ktoś z zewnątrz, bo „to” jest kwestia wizerunku miasta – nikt „u was tu nie stanie na placu”, jak przyjedzie nie ma miejsca, nie pojedzie aż tam gdzieś pod Poznań, zostawi auto i wróci obejrzyć Mosinę, czy wstąpi do restauracji, coś kupi w sklepie. „Wy miejscowi dojedziecie do tego centrum, ustawicie swoje auta”. Zwrócił przy tym uwagę, że nie jest zadaniem żadnego burmistrza, czy zarządu, zabezpieczenie każdemu posiadaczowi auta, miejsca parkingowego na ulicy publicznej. To nie jest zadanie, ale jako zbiorowość społeczna „martwiecie się tym”, jak „to” miasto wygląda, co „my mamy z tym zrobić”. Stąd najlepiej byłoby mieć „kasy” i wybudować jakieś nowe parkingi. Dopiero „te” parkingi powstaną, gdy „zrobicie strefę”. Co się okaże – niektórzy, którzy prowadzą działalność gospodarczą, która im się nie kalkuluje, może na swoich polach otworzą parkingi – mogą, może „podwórza się uaktywnią”. W Poznaniu się okazuje puste podwórza stały się miejscami postojowymi dla adwokatów, dla prawników, dla sędziów, a mieszkaniec kupi sobie tani abonament, wystawi „w tych godzinach strefy” auto na ulicę – może, bo to jest już kwestia przepisów prawa. Ma prawo kupić, gdy mieszka przy „strefie”, abonament – „wy też coś takiego chcecie uchwalić”. On radziłby, żeby „państwo naprawdę nie obawiali się”, bo to nie jest tak, że jak „wprowadzimy strefę, mamy się wszyscy martwić: a co pani burmistrz robi z moim samochodem” – nic. Nikt nie kazał kupić nikomu samochodu, ale „my” je tak „kochamy”, że ich „nie zostawimy” i „my się o nie martwimy”. To jest zrozumiałe – „my się martwimy, że jak będzie strefa, do nas podjedzie znajomy, to będzie musiał płacić, jak pod nasz sklep podjedzie, to może nie kupi towaru, bo będzie musiał płacić” – nic podobnego. Dzisiaj nie podjedzie, bo nie ma gdzie stanąć i nikt nie kupi. To jest wręcz odwrotna reakcja. Przed sklepem, piekarnią, „na placu” ma być wolne miejsce, urzędnik ma dojść 200 m z parkingu, po drodze kupi sobie słodką bułkę i lody, przy okazji obejrzy co jest nowego w sklepie i to wszystko zaktywizuje całkowicie inaczej miasto. „Te” opory pierwotne są trochę „strachami na lachy” – „nic się takiego nie dzieje”. Zwrócił również uwagę, że większość miast „te strefy” już posiada, „nie jesteście” żadną czołówką, „jesteście” już w końcówce miast, które „ten” problem próbują rozwiązać. Oświadczył przy tym, że nie ma przykładu miasta, gdzie strefę wprowadzono, żeby ją zlikwidowano, iż ona szkodzi czemuś. Dzisiaj „spróbujcie” w Poznaniu powiedzieć, aby zlikwidować „strefę” – „to się wszyscy pozabijają”. Mało – w Poznaniu się rozszerza o Jeżyce, o kolejne dzielnice, „tam” się trochę robi błąd, że się „tę” cenę robi taką wielką na „tę całą czerwoną strefę”, bo wtedy „wszyscy będą chcieli jak najbliżej podjeżdzać”, a „wy jesteście za małym miastem, by mieć dwukolorową strefę”, to znaczy w samym „na placu” – „tu powiedzmy” 2 zł, a „na tych ulicach: złotówka”. „Możecie to zrobić”, ale to już jest do przemyślenia – to da się szybko zrobić, po jakichś doświadczeniach, po pół roku „możecie uchwałę uaktualnić, zmienić” i cenowo, obszarowo „możecie coś tam dodać bazując na tym”, bo on „na to” spojrzął z doświadczenia nie wielkich miast, ale wielu innych – „robił” on małe miasta: Kórnik, jakiś „tam” Kościan, Oborniki itd. W każdym bądź razie to są podobne miasta

do „waszego”. Mosina, gdy będzie miała „strefę”, „będzie miała kolejny punkt”, będzie postrzegana jako miasto „o jakimś wizerunku” – „tam” się coś porządkuje, „tam to jest uporządkowane”. Chodzi tylko „o to”, nie o wypędzenie wszystkich aut z centrum, bo to nieprawda, chodzi o to, aby było 15-25 % wolnych miejsc, aby ktokolwiek przyjechał, żeby „szybko przyjechał do urzędu, załatwił i odjechał”, zapłacił za 15 minut, czy za pół godziny, czy za godzinę – „to nie są żadne potworne pieniądze”. „Wszyscy kupujemy auta, płacimy ubezpieczenia, autocasco, paliwo, a naraz „wchodzimy w dramat, że to jest jakieś opodatkowanie” – nie. Jak „macie” jakiegoś dobra mało, „musicie nim racjonalnie gospodarować” i „nie macie” innego sposobu rozwiązania, lepszego nie ma, jak „to”. On może „to” referować, może „to” zalecać – decyzja należy „do państwa”, ale prosi, aby zrozumieć, że nie ma „w tym” żadnego interesu, żeby wprowadzać „was” w jakąś błędną strategię, czy w błędną politykę. Życzyłby on tylko, żeby wątpliwości i szczegóły udało „tutaj” wyjaśnić i aby „to ruszyło”, a pierwszą rewizję sobie „zrobicie” po pół roku jej funkcjonowania i wtedy „będziecie mieć takie podsumowanie i zobaczycie, jak to będzie wszystko działało”.

Przewodzący obrady Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że nie jest tak źle, iż „nie traktujemy tej strefy jako czarnego luda”, bo dowód na to były „te” głosy w dyskusji, jakie „tutaj” padły – „wszyscy jesteśmy tym zainteresowani”.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski poinformował, że w dniu 26 stycznia faktycznie na posiedzeniu „komisji” byli zainteresowani radni, p. Jan Sklorz i przedstawiciele punktów handlowych, mieszczących się w granicach „strefy”. Było wiele zdań, wiele dyskusji, jednym „z tych” głosów było to, aby umożliwić wykup abonamentu prowadzącym działalność gospodarczą w obrębie „strefy”, żeby „ten” abonament nie był jedynie korzyścią dla mieszkańców samej „strefy”. Taki wniosek on złożył, „komisja” nie przyjęła „tego” wniosku, stąd w dniu dzisiejszym na sesji „takiego” wniosku nie składał. Jednak aby nie odchodzić od „tego” tematu, ma on prośbę do „pani burmistrz”, w trosce o inne grupy społeczne lub grupy zawodowe, aby w momencie, kiedy minie pół roku, jak „tu” mówił również p. Jan Sklorz, od momentu wprowadzenia „tej strefy”, dokonać „takiej” obserwacji i jeżeli pozwoli na to obciążenie „tej strefy”, to wówczas zweryfikować „to” i żeby „taki” zapis został wprowadzony do oferty przetargowej dla operatora, aby miał on świadomość. To jest jego prośba do „pani burmistrz”, bo to nie dotyczy konkretnie „tej” uchwały, ale żeby było „to” wyraźnie powiedziane, że w ofercie dla operatora będzie „taki” zapis, iż po 6 miesiącach, jeżeli obciążenie „strefy” będzie na to pozwalało, wrócić do tematu i dopuścić inne osoby do „tego” korzystnego wykupu abonamentu.

Przewodzący obrad Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że jest to spojrzenie bardzo perspektywiczne, które w jakiś sposób w dalszym ciągu otwiera drogę „temu” wnioskowi, który „pan wczoraj składał”.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że on miałby jeszcze taki wniosek do Małgorzaty Piotrowskiej z Referatu Inwestycji, aby może pokazała „nam” jeszcze „te” parkingi buforowe, gdzie one są, jeżeli można, to unaocniłoby „to” wszystkim, gdyż nie wszyscy z radnych byli „na komisji”.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że parkingi usytuowane są poza „strefą” i nie sposób ich pokazać „na tej” mapie, nie są też przedmiotem dzisiejszego spotkania. Jakże to będą tereny zaangażowane pod parkingi buforowe, „postaramy się równolegle je stworzyć” – wymieniła ona.

Radny Marian Kunaj przypomniał, że wymienił „pan” 2 miasta: Kórnik, Kościan, on dodaje 2: Swarzędz, Stęszew – mniej więcej tej samej wielkości. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, jakie „u nich” ceny obowiązują.

Projektant strefy płatnego parkowania w Mosinie Jan Sklorz powiadomił, że 2 złote, „dwa, dwadzieścia”. Cena „wasza” – „złoty, czterdzieści” jest, z miast w całej Wielkopolsce, najniższa i nie wiadomo jemu, czy „będziecie mieli hurt przetargowy operatorów”, bo jest pewna granica opłacalności. Chodzi o to, jakby „strefa” miała nie 200 miejsc, bo efektywnych jest 200, a 600 – to już się koszty rozkładają, urządzenia, biura, kupienia systemu komputerowego, który musi współpracować z miejskim i koszty stałe. Sam automat parkingowy kosztuje około 15 tysięcy złotych – taki nowoczesny – on się będzie amortyzował 4 lata i tak jest w cenach jego przyjęte. Mniej więcej miesięcznie kosztuje „takie” wydzierżawienie automatu około 650 zł z serwisem – on na siebie zarobi. Tak „żeśmy to wyliczyli”, bo „pani burmistrz” nie chce, cena jest ostatnią oceną efektywności „strefy”. „Macie” tylko „nie dołożyć”, ale również nieprawda, że „nie macie mieć z tego nic”, bo jest „to coś” i mieszkańcy też jakieś koszty ponoszą. Nawet mieszkańcy kupując „ten” abonament za „te” 40 zł, chcą zobaczyć, że „w tym” mieście coś się dzieje. Jak „pani burmistrz” w roku sobie uzbiera 200 tysięcy, „to coś na tych drogach zrobi” prawdopodobnie „z tymi” pieniędzmi, bo one będą oficjalnymi wpływami do budżetu – „wy je będziecie rozdzielali: przysły z dróg, niech wracają na drogi”, ale „nie rzuci się wam tu iluś tych operatorów”. Poza tym, jak radny mówi, że po pół roku weryfikacja – taka niech nastąpi, ale jak „wystraszyć go”, iż po pół roku np. „jeszcze dołożycie” 50 abonamentów, ceny „zmienicie” o 20 groszy, to nie będzie w przetargu nikogo, bo przetarg się zawiera na 4 lata, można tylko „tam” zaznaczyć, że się może zmienić układ ulic, „tam” ilość miejsc parkingowych, „chcecie coś tam rozwinąć”, raczej trzeba „tak oszukiwać, mówiąc delikatnie, że będzie lepiej”, to znaczy, żeby „ci partnerzy przyszli, zawarli tę czteroletnią umowę”. Można „tam” jakieś uwarunkowania w aneksie zawrzeć i on też pomoże przy „tej” specyfikacji, bo „to” w różnych miastach jest różnie. On się nasłuchał w miastach krytyki, został nazwany, że nie jest katolikiem, jak „te strefy” wprowadzał. Jego pytano, czy wie o tym, czy się zgodzi mieszkaniec Gliwic zapłacić 3 zł za postój za godzinę. On tych badań socjologicznych nie robił, tylko, że wiadomo jemu, iż w Poznaniu jest 3 zł, a w pewnych godzinach nie ma gdzie stanąć. Może ktoś przyjedzie i „zrobi wam pod placem października parking podziemny jednopoziomowy na 200 miejsc i wszystko wam się wyczyści tu elegancko, wszyscy będą podjeżdżali”. W Monachium do teatru się przyjeżdża – na drodze nie ma żadnego auta: teatr ma parking podziemny, tak, jak każdy dom handlowy. Może ktoś wybuduje dom handlowy „u was” i zrobi 200 miejsc parkingowych pod „tym” domem, ale kiedy – jak będzie „strefa”. Inaczej „możecie tylko marzyć, możecie pisać apele, hasła, do gazety oferty, możecie występować nawet na targach tych tam we Włoszech, gdzieś w Cannes, gdzie miasto jeździ – nie będzie chętnych”. „Nie dajcie się zwariować” – trzeba się nie bać „tej” decyzji. Ona nie jest szkodliwą dla mieszkańców, bo „w pewnym mieście mieszkańcy może ocenią” – on myśli, że ocenią, iż „to był dobry ruch” i tego życzyłby „wam”. Zapewnił przy tym, że będzie stale obserwował „wasze” działania, przyjedzie na „to” podsumowanie. Chciałby on, aby wynik efektywności był lepszy niż wyliczył i aby „wam” się udało „w pierwszej procedurze wybrać”, bo to się może okazać, że pierwszy przetarg nieważny, drugi nieważny, bo nie ma chętnych, iż „trzeba coś tam zmieniać”. „To” będzie dosyć trudne, ale „nie bójcie się tego zadania”. On nie jest „tu” żadnym szatanem, żeby „was” kusił. Mówi on to, co wie, o czym jest przekonany i „nie świeciłby wam tu oczami”, bo nie umie sobie wytłumaczyć. To wszystko, co może on „wam” powiedzieć, a „te” parkingi buforowe – to jest tylko taka zachęta, taka dobra wola, że jak „nie chcesz płacić w strefie, pojedź sobie albo na strzeżony parking buforowy, gdzie będzie stawka niższa lub ustaw na parkingu monitorowanym, innym, ale musisz te 200 metrów iść” – coś jest za coś. Nie ma innego wyboru i prosi on, aby to zrozumieć. On myśli, że „pani burmistrz” też „tu” znajdzie pewne rozwiązanie, na pewno też wybierze w przetargu jakąś firmę, która „ten” parking strzeżony jakoś zorganizowałaby, bo „ta” firma musi na „strzeżonym” zapłacić ubezpieczenie, czyli on

znów nie będzie za darmo, chyba, iż miasto ze „strefy”, z zysków dofinansuje parkingi buforowe – to też jest możliwe i znajdzie operatora, któremu powie: „ja panu za te prowadzenie zabezpieczam, o ile pan nie zarobi na swoje koszty, a on je określi np. miesięcznie na 5 tysięcy, to różnicę panu pokryję ze strefy”. Jednak „on” będzie musiał mieć bilety fiskalne, kontrole – ile „tych” aut „wplynęło”, bo doradzi „wam”, że „to” się da kontrolować. Na parkowaniu nie musi być żadnego oszustwa, o ile „wprowadzicie” szczelny system i pod pełną kontrolą przejrzystości „tego” funkcjonowania. „To” musi działać tak, że ludzie się zorientują, iż „jak wjadę w strefę, to płacenie jest nieuchronne” – jak nie, to „muszę zapłacić coś dodatkowego”, czyli „tę” opłatę dodatkową, albo „tę” egzekucję. On już „to” tłumaczył radnym, że „to” się w innych miastach „na początku” wydawało nie do opanowania. Prosi on, aby być spokojnym – „nic nowego tu u was nie będzie ćwiczone”. Wszystko to, co on „wam” doradził, napisał, jest w oparciu o sprawdzone wzorce funkcjonujące już w innych miastach. „Macie” tylko najniższą cenę, to jest, nie ma niższej ceny „w województwie”, ale „pogódźmy się” z tym, że „to” jest „państwa” wola „wy tak oceniacie” swoje „tutaj” możliwości i jak „zobaczycie”, iż „te złoty, czterdzieści, że wszystko dalej jest pełne, to za pół roku podniesiecie cenę na złoty, osiemdziesiąt i już możecie to zrobić zawsze”. Automaty się przestawia dzisiaj nawet zdalnie, przez internet, żeby cenę zmienić – to nie jest obecnie w technice żaden problem, ale to musi być znów uchwała „wasza”, a czy „będziecie obniżać – na pewno nie będziecie”, bo jak „obniżycie”, to „będziecie” pierwszym miastem w Polsce, które po pół roku zlikwidowało „strefę”, bo „jesteście z tego niezadowoleni”. On już wtedy przestanie projektować „strefy”, „to” będzie ostatnia, to będzie dla niego już porażka – koniec. Przyznaje się on do tego.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że „oby nie”.

Projektant strefy płatnego parkowania w Mosinie Jan Sklorz wyraził przekonanie, że „nie”.

Radny Marian Kunaj zapytał, czy z wielką dozą prawdopodobieństwa, czy pamięta „pan”, jakie ceny, orientacyjnie, o 10 groszy, nie więcej, żeby się „pan” nie pomylił więcej: w Kórniku.

Projektant strefy płatnego parkowania w Mosinie Jan Sklorz poinformował, że w Kórniku 2 złote – to on pamięta, ale jeszcze nie funkcjonuje, tylko, iż przyjęto już...

Radny Marian Kunaj zapytał: „a w Kościanie”.

Projektant strefy płatnego parkowania w Mosinie Jan Sklorz powiadomił, że też 2 złote.

Radny Marian Kunaj zapytał, czy „Swarzędz, Stęszew – podobnie”.

Projektant strefy płatnego parkowania w Mosinie Jan Sklorz poinformował, że Swarzędz jeszcze nie ma „strefy”, dopiero jest tym...

Radny Marian Kunaj zapytał: „a Swarzędz”.

Projektant strefy płatnego parkowania w Mosinie Jan Sklorz powiadomił, że w Swarzędzu dopiero projektuje on „strefę”.

Radny Marian Kunaj zapytał: „a w Śremie”.

Projektant strefy płatnego parkowania w Mosinie Jan Sklorz stwierdził, że „wyście byli chyba” – „złoty, sześćdziesiąt chyba jest, czy złoty, osiemdziesiąt”. Taka jest w Śremie cena też, ale nie złotówka, bo złotówki nie ma nigdzie, poniżej złotówki nie ma, „złoty, dwadzieścia” – nie pamięta on, „złoty, czterdzieści” – pamięta on: Mosina, reszta – „wyżej”. Nie pamięta on. Zapewnił przy tym, że on „was” nie chce oszukiwać, może gdzieś w Polsce jest, ale to są inne miasta, „te” większe miasta, jak on pamięta: Radom, Gliwice, Katowice – to wszystko są ceny powyżej 2 złote.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że „tu” są różne zdania. W związku z tym zwrócił się z prośbą o zarządzenie przerwy w obradach.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zarządził przerwę w LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Po wznowieniu obrad, prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że dyskusja „przy tym punkcie”, pozornie bardzo prostym, który „toczył się” na Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa od dłuższego czasu – trwa ponad godzinę.

Radny Marian Kunaj wyraził przekonanie, że aby operator poważnie podszedł do sprawy, zresztą „tutaj” zastępca burmistrza Przemysław Pniewski mówi, czy „pan” powiedział: drogie są „te” parkomaty, uważa on, iż o 20 groszy należy proponowaną kwotę podnieść „do góry”, bo przecież „on” też ma dobre rozeznanie, łatwiej będzie przetarg wygrać i wtedy się przyglądać. On nawet mówił o dwóch złotych, ale o 20 groszy – „to” nie są ludzie biedni, nie pochodzą z domów opieki społecznej, rotacja będzie większa, bo jednakowoż „te złoty, osiemdziesiąt” itd. Takie jest jego zdanie i stawia on wniosek o przegłosowanie jego propozycji.

Radny Waldemar Waligórski oświadczył, że składa wniosek przeciwny do wniosku radnego Mariana Kunaja. Zwrócił przy tym uwagę, że „z tej strefy” będą korzystać renciści, emeryci ludzie starsi, przyjeżdżający do apteki. Podnoszenie ceny na dzień dzisiejszy tylko patrząc i kierując się tym, czy „będziemy mieli” operatora, czy nie – jego zdaniem – jest bezpodstawne. Składa on wniosek przeciwny o pozostawienie stawki, która została zaproponowana „w ustawie”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że są 2 wnioski. Dalej idącym jest wniosek radnego Mariana Kunaja. Następnie poddał pod głosowanie wniosek radnego Mariana Kunaja, aby opłata za pierwszą godzinę parkowania w Strefie Płatnego Parkowania Nistrzeżonego w Mosinie wynosiła 1,60 zł. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie odrzuciła powyższy wniosek 16 głosami „przeciw”, przy 1 głosie „za”.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że z tego, co pamięta, to „pani burmistrz na komisji powiedziała”, iż są już przygotowane chyba 2 pomieszczenia dla ewentualnego operatora. Zapytał przy tym, czy dobrze zrozumiał.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że „mamy” przygotowane, które będą przedmiotem przetargu – to jest to jedno pomieszczenie i nie na terenie „urzędu”. Stwierdziła przy tym, że wyraźnie „na komisji” wyraziła się, iż „mamy” przygotowane pomieszczenie, które będzie przedmiotem przetargu – ono będzie włączone „do przedmiotu” przetargu. „Mamy” w bliskości „strefy”, żeby „ci”, którzy będą musieli trafić „do tego” biura, nie mieli za daleko. Prowadzący obrady Jacek Szeszuła oświadczył, że zamyka dyskusję. Następnie poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie ustalenia w Mosinie strefy płatnego parkowania, wysokości stawek opłat za parkowanie pojazdów samochodowych na drogach publicznych w strefie, wysokości opłat dodatkowych oraz określenia sposobu ich pobierania wraz z autopoprawkami. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LV/377/10 w powyższej sprawie 15 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Projektant strefy płatnego parkowania w Mosinie Jan Sklorz podziękował za zaproszenie. Złożył przy tym życzenia powodzenia, aby się udał przetarg, żeby „to wszystko zafunkcjonowało” i żeby nie musiał on przyjechać, „nie być kopnięty w zadek”, że „to nie tak”. Mówi on zawsze burmistrzowi miasta: „jak to nie wyjdzie, to ja przyjadę i na środku tego placu pani mnie publicznie tego”, ale będzie dobrze – „bądźcie dobrej myśli”.

8. Założenie Przedszkola w Krośnie (uchwała).

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie założenia Przedszkola w Krośnie.

Zastępca Przewodniczącej Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Tomasz Żak powiadomił, że Komisja Edukacji, Kultury i Sportu „wnioskuje pozytywnie” projekt uchwały dotyczący założenia Przedszkola w Krośnie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie założenia Przedszkola w Krośnie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LV/378/10 w powyższej sprawie jednogłośnie – 16 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

9. Utworzenie Zespołu Szkół w Krośnie (uchwała).

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk odczytała pismo Dyrektora Szkoły Podstawowej w Krośnie nr SPK-0073-1/10 z dnia 15 stycznia 2010 r., przedstawiające opinię Rady Pedagogicznej Szkoły Podstawowej w Krośnie na temat Aktu Założycielskiego Zespołu Szkół w Krośnie, które *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że chodzi jej właśnie „o to” uzasadnienie, jak jest możliwe, iż osoby pracujące w placówce – w szkole podstawowej – „chcą zasilić przedszkole”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk poinformowała, że na dzień dzisiejszy będą to 3 oddziały przedszkola, czyli potrzeba „nam” sześciu nauczycieli, jeśli chodzi o wychowanie przedszkolne. W obecnych czasach nauczyciel pracujący w przedszkolu i pracujący w szkole – w edukacji wczesnoszkolnej – ma takie same prawa. Tak więc niejako nauczyciele, pracujący w szkole podstawowej, mogą być też nauczycielami przedszkola. Jeżeli „mielibyśmy zatrudnić” sześciu nauczycieli, to w dniu dzisiejszym już wiadomo, że można zatrudnić czterech nauczycieli, reszta godzin może być w ramach godzin ponadwymiarowych, co „dla nas – gminy”, jako organu prowadzącego, jest bardzo korzystne. Radny Tomasz Żak stwierdził, że ma pytanie dotyczące aktu założycielskiego. Jest w nim bowiem nazwa, natomiast brak jest obwodu, ustalenia obwodu nowopowstałego zespołu. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, dlaczego „tego” w akcie nie ma. Ustawa o systemie oświaty bowiem wyraźnie wskazuje, że akt założycielski musi zawierać nazwę, typ oraz obwód.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk zwróciła uwagę, że zespół szkół będzie się składał z przedszkola i szkoły podstawowej, przy czym obwód szkoły podstawowej nie zostanie zmieniony. W związku z tym nie ma potrzeby zaznaczania, jaki będzie obwód – będzie taki sam, jak do tej pory, „nie zmieniamy tego obwodu”.

Radny Tomasz Żak zapewnił, że rozumie, ale akt założycielski musi zostać przesłany do zaopiniowania do kuratora oświaty. Jeżeli ustawa o systemie oświaty wymaga „tego”, to sądzi on, że „w tym” akcie założycielskim, chociażby dla informacji „kuratora”, należy podać, jaki będzie obwód „tego zespołu”. Akt założycielski „przesyłamy do kuratora” w celu zaopiniowania. Jeżeli w ustawie o systemie oświaty jest zapis „mówiący”, że w akcie założycielskim musi być obwód, to sądzi on, iż należałoby „to” uzupełnić.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, że „my zakładamy, my nie zakładamy”, bo zakłada się szkoły, a tworzy się „zespoły”. „My tworzymy zespół”, a „zespół” nie ma obwodu. Mają je szkoły wchodzące w skład „zespołu”. Obwód ma Szkoła Podstawowa w Krośnie i on nie ulega zmianie. „Tu nie tworzymy” żadnej szkoły, „zakładamy zespół”, który nie ma obwodu, a opinia jest wymagana tylko w sytuacji tworzenia zespołu składającego się ze szkoły podstawowej i gimnazjum. „Tam” jest wymagana opinia, a dzisiaj „tu idzie” bez opinii kuratora oświaty.

Radny Tomasz Żak powiadomił, że w dniu wczorajszym „dzwonił” on do Ministerstwa Edukacji Narodowej, Departamentu Prawnego – w sprawie dotyczącej tego, co „nas” też bulwersowało na posiedzeniu Komisji Edukacji, Kultury i Sportu: mianowicie zapisu, iż jest „to” Zespół Szkół w Krośnie. Jak „wiemy” – szkoła podstawowa „leży” na terenie miasta Mosina, przedszkole jest na terenie Krosna – to się zgadza. Radca prawny „z ministerstwa”

skomentował „to” takim słowem, że „jest to trochę dziwoląg” – tak dosłownie powiedział. O ile „oni”, bo również Departament Subwencjonowania, „oni nie wnikają w te zapisy”, to o tyle stwierdził, że jeżeli organ kontroli się „temu” przyjrzy, to jest to „w tym momencie jakieś łamanie prawa”. „Na komisji o tym żeśmy dyskutowali” – to była najbardziej chyba burzliwa część – jak nazwać „ten zespół”, a konkretnie: ustalić siedzibę „tego zespołu”. Zwrócił przy tym uwagę, że szkoła podstawowa „leży” w Mosinie, „leży” w mieście, nie „leży” w Krośnie.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk zaprzeczyła.

Radny Tomasz Żak stwierdził, że to czegoś on nie rozumie. Zwrócił się przy tym z prośbą, aby to jemu wytłumaczyć w sposób jasny. Jego pytanie jest, jak prawo stanowi, bo „ustalamy” siedzibę „zespołu w Krośnie”, natomiast szkoła podstawowa „leży” na terenie miasta – jest szkołą miejską.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że budynek szkoły podstawowej, ale siedziba szkoły podstawowej będzie się mieściła w Krośnie i obwód „tej” szkoły jest głównie obwodem wiejskim. To nie jest obwód w przeważającej większości obwód Mosiny, to są obwody wiejskie. Podobnie jest w Czempiniu – jest Gimnazjum w Borowie, a „praktycznie chodzą tylko z Czempinia” i „tam korzystają z tych wszystkich subwencji itd. jak dla szkoły wiejskiej”, pomimo, że cały obwód jest w Czempiniu – cały nie, bo praktycznie „tam” jest tylko jedno gimnazjum. Tak to wygląda – dosłownie 100 m za granicą miasta Czempień jest Gimnazjum w Borowie i podobnie jest „tam”. „Tutaj” praktycznie rzecz biorąc, nie widzi on „tutaj” przeszkód.

Radny Tomasz Żak zwrócił uwagę, że „uzyskujemy” subwencję w wysokości 30 % z tytułu tego, iż jest „to” szkoła wiejska, natomiast...

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że obwód jest wiejski w istocie rzeczy, „chodzą właściwie dzieci”...

Radny Tomasz Żak oświadczył, że do końca nie jest przekonany. Zapewnił przy tym, że nie chce polemizować z radcą prawnym, tym bardziej, iż od września prawdopodobnie subwencjonowanie zostanie zniesione na rzecz „innego układu”, ale...

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że on się już tak zastanawiał też nad tym, iż jakby w uchwale potwierdzić „ten” obwód. Jak „tu” się pojawi zapis o obwodzie, to automatycznie inne szkoły musiałyby mieć zmienione obwody. Żaden obwód – to jest wyłączną kompetencją rady – nie zostanie w gminie Mosina zmieniony. Wszystkie obwody szkół: podstawowych i gimnazjalnych pozostają całkowicie bez zmian. „Z tym” obwodem „ta” szkoła znajdzie się w tworzonym zespole szkół, także „tutaj” żaden obwód „z terenu gminy Mosina” – w sieci szkół, które mają obwody, nie ulegnie zmianie.

Radna Wiesława Mania zapewniła, że ona również analizowała bardzo dokładnie „po naszej komisji tę sytuację” i należy dopuszczać „taką” wersję, iż niekoniecznie „będziemy mieli tylko w budynku na ul. Krasickiego zajęcia” ze szkoły podstawowej, ponieważ na dzień dzisiejszy „tam” jest już dosyć ciasno, a „nie wiemy”, jakie „będziemy mieli” obłożenie „tutaj” w budynku przygotowywanym „pod przedszkole” i również „w tym” budynku „możemy prowadzić” zajęcia np. „zerówek”, czy klas pierwszych. Tego „nie możemy” w tej chwili powiedzieć, bo to dopiero dyrektor „zespołu szkół” będzie organizował sobie prace, także wówczas to jest wtedy do decyzji właśnie dyrektora.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że jemu się też cały czas wydawało – przyznaje się on: nie zna Mosiny, że „ta” szkoła jest położona w Krośnie. Tymczasem ona się nazywa szkołą w Krośnie, ale położoną w Mosinie. Zwrócił przy tym uwagę, że są 2 budynki. Jeden z tych budynków jest w Krośnie. W związku z tym jego pytanie zmierza do tego – „mówimy” o subwencji – co uważa się za siedzibę, a siedziba jest chyba „w statucie” określona i sądzi on, że jest wpisane, iż siedziba szkoły jest w Krośnie. Jednak co faktycznie decyduje o siedzibie: gabinet dyrektora, czy położenie całego „zespołu”, czy większości izb, bo trochę

jemu się jakby ś. p. Falandysz przypomina – czy „to” nie jest falandyzacja, czy „to” nie jest „naginanie” czasem prawa. Zapewnił przy tym, że rozumie jaki „tu” jest interes „w tym wszystkim” gminy, tyle tylko „żebyśmy” czasem na skutek „tego interesu” nie ponieśli jakiegoś „uszczerbku”. W związku z tym ma on takie pytanie: w przypadku subwencji – co decyduje o przyznaniu, o tym, że szkoła jest wiejska, czy szkoła jest miejska – położenie „tej” szkoły, czy – nie wiadomo jemu – przekrój uczniów uczęszczających „do tej” szkoły.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik poinformował, że do tej pory było tak, iż Szkoła Podstawowa w Krośnie miała swój obwód i nie budziło wątpliwości, że „ta” subwencja przysługuje w takiej, a nie w innej wysokości. „Ten” obwód nie uległ zmianie. Wybudowano nowy budynek „tej” szkoły i nie mieści się akurat we wsi Krosno, tylko w Mosinie. Co się zmieniło – położenie „tego” budynku. Obwód był – była subwencja – obwód nie ulega zmianie. Ta sama struktura uczniów jest po wybudowaniu „tego” budynku, tylko budynek się mieści na terenie miasta Mosina.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że ma on pytanie do radnej Wiesławy Mani. Nie zrozumiał on, czy źle zrozumiał, że „tam” jest już po roku funkcjonowania szkoły za ciasno i z dziećmi trzeba będzie „uciekać” do przedszkola. Zwrócił się przy tym z prośbą, aby „to” jemu „rozwiązać”, o co „tutaj” chodzi, bo tak on rozumiał – nie wiadomo jemu, „czy pozostali radni”.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że chciała potwierdzić to, co mówi, iż „ta” szkoła w tej chwili jest już dosyć zapełniona, ponieważ nie ma co ukrywać, że Krosno w tej chwili bardzo dynamicznie się rozwija i to przybywają rodziny z dziećmi, jest „tam” bardzo duża liczba uczniów – na pewno nikt się tego kilka, albo kilkanaście lat temu nie spodziewał. Budują się następne mieszkania i to bardzo duże – mieszkania deweloperskie i będzie przybywać mieszkańców. Nie wiadomo, co „nas” będzie czekać – „możemy mieć niż” i mieć miejsca w przedszkolu, albo nie mieć chętnych.

Radny Tomasz Żak wyraził przekonanie, że trochę niezręczny będzie fakt tego typu, iż siedziba jest określona w przedszkolu, natomiast gabinet dyrektora – z tego, co on sądzi – zostanie w szkole podstawowej. Może to być mylące dla interesantów, bo jeżeli siedziba jest „zespołu” w Krośnie, to logicznym jest fakt, że „tam” powinien urzędować dyrektor. Zapytał przy tym, czy w Krośnie będzie on fizycznie urzędował.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk odpowiedziała twierdząco. Zwróciła przy tym uwagę, że „na komisji” było to wyraźnie stwierdzone.

Radny Tomasz Żak wyraził przekonanie, iż idąc tym tropem rozumowania, „możemy Szkołę Podstawową nr 1 – określić, że jej siedziba jest w Rogalinku”, w związku z tym jest to szkoła wiejska i „możemy też o zwiększoną subwencję prosić”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że jeżeli „byśmy mieli tak robić”, to „musielibyśmy zlikwidować” Szkołę Podstawową w Rogalinku, zmienić obwód Szkoły Podstawowej nr 1 i wtedy ewentualnie przystąpić „do tych” działań. Natomiast „tu” jest sytuacja diametralnie odwrotna. Jest „byt oświatowy” – Szkoła Podstawowa w Krośnie, który nie zmienia swoich funkcji, zasad działania, ani obwodu, jedynie w tym momencie poprzez przychylność Rady Miejskiej „mamy” przedszkole oraz szkołę i „chcemy te 2 organizmy połączyć w jeden”. Uzasadnienie „państwo tutaj już znacie”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że ma tylko pytanie co do nazewnictwa samego. On nie ma przed sobą ustawy o systemie oświaty, ale kiedyś przeglądając, tak jemu utkwilo w pamięci – prosi on, aby jego z błędu wyprowadzić, czy w tej sytuacji, kiedy w skład „zespołu” wchodzi przedszkole i szkoła, nie powinien „to” być zespół przedszkolno–szkolny, czy szkolno–przedszkolny.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk powiadomiła, że ustawa o systemie oświaty wyraźnie „mówi”, iż „ilekroć mówi się o szkole, ma się na uwadze przedszkole”. Poza tym z ramowych statutów publicznego przedszkola wynika, że nazwa przedszkola,

wchodzącego w skład zespołu szkół, składa się z nazwy zespołu lub ośrodka i nazwy „tego” przedszkola.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że to, co „pani kierownik” przeczytała, to wychodziłoby tak, iż jeżeli chodzi o przedszkole, to byłoby tak, że: Zespół Szkół w Krośnie – Przedszkole w Krośnie. Taka byłaby nazwa „tego” przedszkola, z tego, co „pani kierownik” przeczytała, jeżeli chodzi o ramowe statuty przedszkoli, iż jeśli przedszkole wchodzi w skład „zespołu”, to musi być to zaznaczenie, że Zespół Szkół w Krośnie – Przedszkole w Krośnie. Z „tego” będzie wiadomo, że „to” jest „zespół”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że nie pyta o opinię Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, ponieważ wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie takowej nie wypracowała – nie ma żadnej sprzeczności „ze statutem”. Następnie, w związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie utworzenia Zespołu Szkół w Krośnie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LV/379/10 w powyższej sprawie 10 głosami „za”, przy 7 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

10. Regulamin przyznawania nauczycielom dodatków, wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw oraz innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy (zmiana uchwały).

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk zwróciła uwagę, że projekt uchwały zmieniającej uchwałę nr XLIII/286/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 2 kwietnia 2009 r. w sprawie regulaminu przyznawania nauczycielom dodatków, wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw oraz innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy, dotyczy dwóch punktów. W Rozdziale I „Postanowienia Ogólne” § 2 pkt 5 otrzymuje brzmienie: podstawie obliczenia dodatków do wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli – stosuje się kwotę bazową, określoną dla nauczycieli corocznie w ustawie budżetowej. Przypomniała przy tym, że do tej pory był „to” zapis „mówiący” o tym, iż chodzi o ustawę budżetową z 2009 roku. W tej chwili rokrocznie, kiedy ustawa budżetowa „zostaje podpisywana”, „te” dodatki będą ulegały zmianie. Drugi punkt – „tutaj” prosiłaby ona o wprowadzenie autopoprawki. „Mamy”: wysokość dodatku przypadającego na jeden etat przeliczeniowy nauczyciela ustala się w wysokości 1/25 podstawy obliczania dodatków do wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli. „Tutaj” jeżeli można prosić, to prosiłaby ona o zmianę na 1/23. Ustalonego tak sposobu przeliczania nie stosuje się do dyrektorów szkół. Poinformowała też, że ma pozytywną opinię związków zawodowych: ZNP, jeśli chodzi o „tę” 1/25 i związku zawodowego „Solidarność”. Natomiast po zmianie „tego” dodatku na 1/23, która podyktowana jest tym, że od tego roku samorzady są zobowiązane do wypłacania dodatku uzupełniającego, „który nauczyciele na odpowiednich stopniach awansu zawodowego, muszą osiągnąć pewien stopień wynagrodzenia”. Okazuje się, że „w naszej” gminie na stopniu awansu zawodowego: stażyści oraz nauczyciele dyplomowani – nie osiągają średnich wynagrodzeń. „Jesteśmy zobowiązani” do tego, żeby za rok 2009 wypłacić „tym” nauczycielom kwotę w wysokości około „130 tysięcy”. Kwota 1/25 – w przeliczeniu – daje „nam” kwotę około „101 tysięcy”, natomiast kwota wyliczona „z tego wskaźnika”: 1/23 daje „nam” właśnie kwotę – w przybliżeniu – około „130 tysięcy”. Wobec tego gmina nie będzie – prawdopodobnie – zobowiązana do wypłacania dodatku w styczniu 2011 roku za rok 2010 „tym” nauczycielom.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że „tu” jest pewna niezgodność, bo wszystkie opinie „mamy” na 1/25 i „taki” wniosek trafił do „komisji” i taki jest zaopiniowany. Ośmieliła się ona wnieść poprawkę na wniosek Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska”, żeby „to” była 1/23, która jest częścią większą, kwotą bardziej akceptowalną i być może to,

co „pani kierownik” mówiła, że „nie będziemy stali” za parę miesięcy przed koniecznością znowu waloryzowania „tej” kwoty. Przygotowane „państwo mieliście” materiały „w tym obszarze”, o którym mówiła „pani kierownik” – na 1/25, tą porównywalną. Natomiast „pani kierownik” proponuje już w tej chwili inną – większą: 1/23 – na wniosek „klubu”. Zapewniła przy tym, że przygotowała „ten” dokument, bo została „o tym” powiadomiona, dlatego „musimy wrócić jeszcze do opinii”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk powiadomiła, że o ile jest pozytywna opinia związku zawodowego „Solidarność”, tak nie mogła się ona porozumieć z p. Reginą Burkiciak, która jest „prezesem ZNP”, natomiast ma telefoniczne zobowiązanie, iż będzie „to” pozytywna opinia p. Małgorzaty Miedziak z Zespołu Szkół w Mosinie, która jest „członkiem zarządu” i mailową informację od p. Lucyny Śródeckiej, która jest „sekretarzem zarządu ZNP” – na kwotę 1/23.

Przewodnicząca Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska” Maria Krause poinformowała, że rzeczywiście „nasz klub” rozmawiał „na ten” temat „z panią burmistrz”, aby „tę stawkę” podnieść z 1/25 na 1/23. Taki wniosek chciałyby ona w dniu dzisiejszym „na ręce pana przewodniczącego, w tej sprawie, złożyć”. Chciała ona prosić równocześnie radę, aby może przychyliła się „do tego” wniosku. Nie będzie ona „tego” uzasadniała, ponieważ Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk uzasadniła „to” już szerzej.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, że „klub” zgłaszający „taką” propozycję, jak i przedstawianie przez „panią kierownik” wysokości dodatku – myśli ona, iż jest szczegółowa analiza. Zwróciła się przy tym z prośbą, aby jej powiedzieć – czyta ona, że obowiązuje od 1 stycznia „dwa, dziesięć” – jest jednoznaczne, iż podejmując „tę” uchwałę, nauczyciele już według „tego klucza” mieli „ten” dodatek. Zapytała też, jak wygląda sprawa budżetu, skąd „weźmiemy” środki finansowe, ponieważ planując budżet na „dwa, dziesięć”, chyba „nie uwzględnialiśmy tego dodatku”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak powiadomiła, że „te” środki finansowe będą pochodziły „z nadwyżki”, ponieważ one zostały z roku ubiegłego – nie były wypłacone też.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że jeszcze bardziej nie rozumie ona – czyli „wiedzieliśmy”, iż zgodnie „z ustawą”, nauczyciele „nie doganiają tej średniej” i „mamy” nadwyżkę – „uzbieraliśmy” ją w 2009 roku i teraz „będziemy wypłacać”. Zwróciła się przy tym z prośbą o uściślenie, że „to nie tak”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak oświadczyła, że przeprasza – mówi ona o czymś innym – rzeczywiście i zaraz poda kwotę.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, że jeżeli 1/25 spotkała się z pozytywną opinią związków zawodowych, to jest równoznaczne dla niej, iż 1/23, czyli zwiększająca środki finansowe, siłą rzeczy – trudno oczekiwać, żeby „związki” nie opiniowały „tego” pozytywnie. Natomiast zaskakuje ją – prosi ona, aby się nie dziwić – „taka” aktywność ze strony „klubu”, który jest tak świetnie zorientowany „w ustawie”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że jeszcze raz chciała przeprosić – mówiła ona o wyrównaniu, nie o dodatkach. Poinformowała też, że rzeczywiście jest „tutaj” przeprowadzona symulacja kosztów. „Ta” 1/25 to jest kwota rzędu „101 tysięcy z małym kawałkiem”, a kwota 1/23 to jest „130 tysięcy z niewielkim kawałkiem” i „tych” pieniędzy rzeczywiście nie ma – „musimy je wygospodarzyć” z bieżących środków finansowych tegorocznego budżetu.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, czy „z bieżących” oznacza, że „z administracji”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zaprzeczyła. Wyraziła przy tym przekonanie, że w oświacie „się znajdują”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że 1/23 to jest oczywiście więcej niż 1/25, ale z tego, co on pamięta, to wymóg opiniowania jest wymogiem ustawowym. „My w tym momencie

doprowadzamy” do sytuacji, w której „opinia w takim brzmieniu, z taką częścią nie była opiniowana”. W tym momencie zupełnie „pomijamy to ciało, spychamy na margines”. Jest opinia, ale opiniowany był projekt uchwały w zupełnie innym brzmieniu. Można było, zresztą to już kiedyś miało miejsce, zapraszać właśnie na sesję Rady Miejskiej w Mosinie „tych” przedstawicieli, żeby w razie jakiejś kolizji, można było po przerwaniu obrad, doraźnie „tę” sprawę uzgodnić. Oświadczył przy tym, że ma on bardzo poważne wątpliwości – „jeżeli tak do tego podejmiemy”, to „to ciało” jest zupełnie zbędne i „możemy jeszcze zupełnie inne wartości wprowadzać” – „w takim kształcie projekt uchwały nie był opiniowany”. „Te” wypowiedzi „mówiące” o tym, że zapewne „komisja” zaopiniowałaby, są daleko idące – „my się wypowiadamy za te dwie komisje”. Wiadomo jemu, że jest „to” korzystniejsze, ale niech się wypowiedzą „związki”, a nie radni.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że ma on tylko taką serdeczną prośbę, bo nie do końca „żeśmy się tutaj słuchali”, żeby „pani kierownik” powiedziała, jaka jest opinia związków zawodowych na temat propozycji 1/23 i przez kogo zgłoszona, gdyż taka informacja już była, tylko „gdzieś nam tutaj w tym rozgardiaszu dyskusyjnym uciekła”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk powiadomiła, że pozytywna opinia związku zawodowego „Solidarność” z „11 stycznia” na wysokość „tego” wskaźnika 1/23 „mamy” i ona jest podpisana przez „przewodniczącą koła” p. Hannę Ptak. Natomiast mówiła ona, że jeżeli chodzi o Związek Nauczycielstwa Polskiego, nie mogła się skontaktować „z panią prezes”, ale telefonicznie kontaktowała się z p. Małgorzatą Miedziak, która jest „członkiem zarządu” i wyraziła opinię, iż może powołać się na rozmowę telefoniczną – Związek Nauczycielstwa Polskiego opiniuje „ten” projekt uchwały pozytywnie. Ma ona drugą opinię – też „członka zarządu ZNP” p. Lucyny Śródeckiej, która przysłała „taką” informację mailową. Przeprasza ona, ale nie ma jej odręcznego podpisu. Jest „pani prezes i dwóch członków zarządu”, a dwie opinie „członków zarządu” są. Jest wyraźnie napisane: opinia – nie ma, że „to” musi być pisemne.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił się o wyjaśnienie, z jaką datą jest „pierwsza” opinia.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk zapytała, czy ta „na 1/23”, czy „1/25”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że „na 1/23”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk oświadczyła, że nie ma takiej opinii, gdyż nie otrzymała. Nie otrzymała ona „na 1/25”, natomiast „pani przewodnicząca koła, wychodząc z komisji, opiniowała rzeczywiście projekt uchwały mówiący o wskaźniku 1/25 pozytywnie”. „W tej” chwili zwróciła się ona do niej ponownie o pisemną opinię i zaznaczyła, że jest projekt „na 1/23” i taką opinię może ona „panu przewodniczącemu” przekazać.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że o ile się nie myli, to usłyszał, iż jakaś opinia jest z „15 stycznia”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk zwróciła uwagę, że „jedenastego”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił się o wyjaśnienie, co to jest za opinia.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk poinformowała, że „1/23”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła oświadczył, iż on tego zupełnie nie rozumie, jako że Komisja Edukacji, Kultury i Sportu spotkała się na posiedzeniu w dniu „14 stycznia”. Zapytał przy tym, o co „tutaj” chodzi.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk przeprosiła. Wyraziła przy tym przypuszczenie, że p. Hanna Ptak złą datę wpisała.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła oświadczył, że dla niego uchwała to jest sprawa bardzo poważna i nie zgadza się wewnętrznie – mówi to publicznie – nie zgadza się „z takim” postępowaniem. „To” postępowanie „mówi”, że są równi i równiejsi, „oczywiście konstytucyjnie”, iż „jedni mogą, a drudzy nie mogą”. On cały czas ma w pamięci wypowiedzi

na posiedzeniu Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, kiedy „twardo zabiegaliśmy” o podwyżki nauczycielskie – nie ma pieniędzy, „musimy sprawdzić”, nie ma pieniędzy i od razu są? Zapytał też, jak „to” ma się do rzeczywistości. Przeprasza on, ale jego „to” bulwersuje. Jest za tym, aby „ta” uchwała weszła w życie, gdyż polepsza „status”. Zna „od podszewki”, na czym „ten status” polega, ale „panie burmistrzu” – on będzie „zawsze” cytował „pana” słowa: „słuchajmy się i szanujmy się”. Nie widzi on tego, nie widzi „tej” otwartości w radzie – z przykrością musi to stwierdzić. Następnie zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że w związku z tym, iż przygotowując uchwałę, propozycja „pani burmistrz” dotyczyła „stawki” podstawy obliczenia „jeden, dwadzieścia pięć”, natomiast „słyszeliśmy”, że „klub” złożył propozycję „jeden, dwadzieścia trzy”. W związku z tym jest różnica kwot, które były proponowane. Kwoty „tam” były „101 tysięcy – około i troszeczkę więcej”, natomiast propozycja „klubu” dalej „idzie” – około „30 tysięcy jeszcze więcej”. Propozycja „pani burmistrz” to były kwoty – wydatki z budżetu – „101 tysięcy”, dalej idąca propozycja „jest już 130 zamyka się kwotą”. W związku z tym ma ona pytanie, Jeszcze raz wraca do budżetu „dwa, dziesięć”. Podejmując „taką” uchwałę, „musimy być świadomi”, że „zwiększamy” wydatki. Prosi ona, aby wskazać – już zadawała pytanie: „pani skarbnik” mówiła, że „musimy zaoszczędzić”. Jeszcze raz prosi ona, aby wskazać, gdzie „widzimy taką możliwość”. Jeżeli propozycja burmistrza była o wydatkowaniu „tych” środków finansowych, to na pewno „taką” analizę „państwo dokonywaliście”. Poza tym, jeśli „klub” składa wniosek „o 1/23”, czy również prosi ona o wskazanie zwiększenia „tych” środków finansowych „o te 30 tysięcy”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że tak, jak radna Małgorzata Twardowska powiedziała, propozycja „1/25” – to są brakujące środki finansowe w wysokości 101.405,00 zł, natomiast „ta 1/23” – to jest 130.037,00 zł. To są dokładne wyliczenia, którymi ona dysponuje. Tak, jak „mówimy” – „tych” środków finansowych nie ma. Skąd one mają być pozyskane – tylko i wyłącznie z wydatków bieżących, zapisanych w oświacie. Zapewniła przy tym, że „taką” propozycję zmiany uchwały budżetowej, jeżeli „państwo tę uchwałę przyjmiecie”, „taką” propozycja zostanie przedstawiona na sesji Rady Miejskiej w Mosinie, gdzie będzie zmieniana uchwała budżetowa.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że jeżeli „widzimy takie oszczędności” – nie tak dawno „schylaliśmy głowy” nad budżetem „dwa, dziesięć”, desperacko „szukaliśmy tych oszczędności” i tak szybko się znalazły – jest to jej refleksja. Zauważyła też, że „regulamin” dotyczy nauczycieli. Zapytała przy tym, czy z „taką równą troską podejmujemy temat” dotyczący pracowników związanych z prowadzeniem placówek oświatowych, czy również „podchodziliśmy” do stawek, jakie obowiązują, czy też one są zbliżone do średniej. Chodzi jej „tutaj” – „państwo doskonale wiecie”, o kogo jej chodzi: o pracowników pomocowych, czyli sprzątaczkę i pozostali: administracja.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że uposażenie kadry obsługującej daną placówkę leży w gestii dyrektorów szkół. Natomiast a propos „tego: jeden, dwadzieścia trzy, czy jeden, dwadzieścia pięć” – nie wiadomo jej, czy „my w połowie roku nie staniemy przed koniecznością nadal zwiększenia tej kwoty”, gdyż „ta” kwota jest tylko, „te” dodatki są tylko zaliczkowane i „to idzie” na poczet średniego wynagrodzenia nauczycieli. Jak okaże się po dalszym monitorowaniu tego, że „my nadal nie osiągamy tej kwoty”, bo „to się wszystko zmienia”, to nie jest powiedziane, iż to, co dzisiaj „robimy”, zwiększając „te” kwotę – starczy. „To” nadal jest zaliczkowane, nadal „nie znamy” kwot, od jakich „będziemy rzeczywiście te obliczenia w pełni, dokładnie czynili”, bo nie ma budżetu państwa.

Radny Tomasz Żak oświadczył, że mówi w imieniu własnym, „komisji”, ale też w imieniu „kolegów z koalicji” i chciałby parę rzeczy przypomnieć na kanwie tego, co przed chwilą „tutaj” wypłynęło. Mówi on to z pewnym żalem, ale takie są fakty – Komisja Edukacji,

Kultury i Sportu na swoim posiedzeniu w październiku 2009 roku wysunęła wniosek i poprosiła o przygotowanie symulacji „na 1/20” – taka była propozycja „komisji”, jeżeli zaś nie znalazłyby się środki finansowe, to „komisja” wnioskowała o obliczenie 1/25 podstawy. „Prosiliśmy” o przygotowanie – „takie” symulacje zostały przedstawione w grudniu i padła niestety rażąca środowisko nauczycieli wtedy kwestia: nie ma pieniędzy, nie ma możliwości, „1/20 absolutnie nie może mieć miejsca”. „Pogodziliśmy się” z tym faktem i tym bardziej dziwi, że dzisiaj „te” pieniądze się znajdują. Chciałby on „tutaj” wyraźnie powiedzieć – „jesteśmy za każdym elementem”, który skutkuje wzrostem statusu majątkowego nauczycieli i od tego „nie odstąpimy”. Chciałby też zaznaczyć, że Komisja Edukacji, Kultury i Sportu wnioskowała o to, aby podstawa dla nauczycieli mianowanych była brana z ustawy budżetowej, a więc też, żeby zwiększyć „te środki”, natomiast to, co „tutaj nas spotyka” – to on to trochę nazywa „paryskim dziedzińcem cudów”. Są jakieś opinie telefoniczne, uzgodnienia. Opinia ma charakter pisemny i odwołuje się do czegoś. „My dzisiaj nie mamy pewności”, czy „ta” opinia jest pozytywna, bo jej w ogóle nie ma. Nie wiadomo jemu, czy „możemy debatować” nad niepełną uchwałą, bo nie ma „tej” opinii, a zapewnienie, że telefonicznie „pani” stwierdziła – jest, czy będzie – to niestety: „pracujemy na papierach” i przez wiele miesięcy spotkań „sami wiemy, jak ta sprawa wygląda”. Dlatego powtarza on, że „jesteśmy za każdą zmianą na plus”, ale uważa, iż „w tej” sytuacji wyjściem honorowym byłoby powstrzymanie się od głosowania. Nie wiadomo jemu tylko, czy honor „dla wszystkich” ma równą cenę.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że zostało już „wszystko” powiedziane. Następnie odczytał i poddał pod głosowanie wniosek Klubu „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska” z dnia 28 stycznia 2010 r., który *stanowi załącznik niniejszego protokołu*, aby w projekcie uchwały zmieniającej uchwałę nr XLIII/286/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 2 kwietnia 2009 r. w sprawie regulaminu przyznawania nauczycielom dodatków, wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw oraz innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy, zwiększyć wysokość dodatku przypadającego na jeden etat przeliczeniowy nauczyciela z 1/25 na 1/23 podstawy obliczania dodatków do wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 12 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodniczący Klubu Radnych „Niezależni” Marian Kunaj poinformował, że chciał przedstawić taką opinię Klubu Radnych „Niezależni”. „Uważamy”, że dobrze opłacany nauczyciel to jest lepiej wykształcone dziecko i „w tej kategorii będziemy głosować za przyjęciem tej uchwały”, abstrahując od tego, bo do północy „byśmy musieli siedzieć”, od tego, o czym mówił radny Tomasz Żak.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały zmieniającej uchwałę nr XLIII/286/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 2 kwietnia 2009 r. w sprawie regulaminu przyznawania nauczycielom dodatków, wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw oraz innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy wraz z przyjętą wcześniej poprawką. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LV/380/10 w powyższej sprawie 10 głosami „za”, przy 7 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

11. Nadanie nazw ulicom oraz drodze wewnętrznej we wsi Drużyna (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazw ulicom oraz drodze wewnętrznej we wsi Drużyna.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazw ulicom oraz drodze wewnętrznej we wsi Drużyna. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LV/381/10 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 17 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

12. Nadanie nazw ulicom we wsi Radzewice (zmiana uchwały).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Radzewicach.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Radzewicach. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LV/382/10 w powyższej sprawie jednogłośnie – 17 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

13. Uchwała w sprawie aktualizacji Planu Rozwoju Lokalnego.

Andrzej Socha z Referatu Inwestycji i zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawili szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie aktualizacji Planu Rozwoju Lokalnego.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie aktualizacji Planu Rozwoju Lokalnego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LV/383/10 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 17 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

14. Sprawozdania z pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2009.

Sprawozdania z pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2009, które radni otrzymali wraz z materiałami na LV sesję Rady Miejskiej w Mosinie, *stanowią załącznik niniejszego protokołu.*

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że chciał podziękować „państwu” za terminowe wywiązanie się „z zadania”, gdyż dzięki temu materiały zostały rozesłane.

Radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili w powyższych sprawach żadnych pytań, uwag i wniosków.

15. Plany pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie na rok 2010.

Plany pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie na rok 2010, radni otrzymali wraz z materiałami na LV sesję Rady Miejskiej w Mosinie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że również dzięki pracom „komisji”, materiały zostały rozesłane i „państwo radni” mieli możliwość zapoznania się z nimi.

Radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili w powyższych sprawach żadnych pytań, uwag i wniosków.

16. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 29 grudnia 2009 r. do 28 stycznia 2010 r.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że tak, jak mówił „pan przewodniczący”, iż wspólnie z jednym radnym złożyli wiązanekę kwiatów „pod pomnikiem ofiar faszyzmu”, w ten sposób również pamiętając o dwudziestym piątym stycznia, czyli o dniu rocznicy i dniu zakończenia wojny na terenie „naszej” gminy. „W tej” małej uroczystości brali udział kombatanci, delegaci organizacji i stowarzyszeń oraz „burmistrzowie gminy”. Stwierdziła też, że zawsze odbywają się spotkania noworoczne „u prezydenta, marszałka i starosty”

– wszędzie tam „uczestniczyliśmy”. Są to spotkania, które czasami pozwalają porozmawiać spokojnie o problemach gmin, a czasami naświetlić te problemy, które trafiają „do tych” urzędów i według „nas” powinny być inaczej traktowane. Poinformowała także, że wiele spotkań odbyło się „na terenie” sołectw, „komitetów osiedlowych”, stowarzyszeń i organizacji. Były to spotkania noworoczne z inicjatyw „ciał”, które ona wymieniła. W tym miejscu chciała ona podziękować za te wszystkie działania integracyjne, bo nie odbywają się one w każdej wsi i „na terenie każdego komitetu osiedlowego”. Są „przewodniczący” i sołtysi bardzo aktywni, ale „niestety mamy takich, którzy w ogóle nie zajmują się tym problemem społecznym, na którym nam również zależy”, jakim jest integracja społeczności danej miejscowości i w czasie „takich” spotkań również można uzyskać wiele informacji „z jednej, jak i z drugiej strony”. Powiadomiła również, że zostały zakończone konkursy: jasełkowe – gminne i na dekorację świąteczne, które wspólnie były organizowane – na jasełka – to „nasz” Mosiński Ośrodek Kultury, a na dekoracje świąteczne – wspólnie „organizowaliśmy to” z Komisją Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej oraz z radnymi, którzy uczestniczyli „w tych tutaj działaniach”. Poinformowała też, że jednym z istotnych spotkań było spotkanie ze „służbami starosty i samym starostą” na temat uzyskiwania pozwoleń na budowę „naszych” inwestycji. „Wiecie państwo”, że uzyskiwanie pozwoleń na budowę czegokolwiek leży w gestii starostwa i od stycznia tego roku starostwo stosuje metodę, aby wszystkie pozwolenia na budowę dotyczące infrastruktury komunalnej, uzyskiwać na podstawie „spec–ustawy”. „Nie zgadzamy się z tym”, gdyż wydłuża to drogę uzyskania „tego” dokumentu – „nasze” wątpliwości i też argumenty starostwa były wygłoszone przedwczoraj na spotkaniu ze starostą, ze „służbami” starosty. Powiadomiła także, że spotkała się z inwestorami zainteresowanymi terenami pod inwestycje okolic „Swarzędzkich Fabryk Mebli”, gdyż „wiecie państwo”, iż „te” tereny, które „odziedziczyliśmy” zupełnie zaniedbane i niezagospodarowane, wszystkie już zostały zagospodarowane. Obecnie „rozmawiamy” o terenach już na obrzeżach „tej” strefy, nowymi, wyznaczonymi przez „ten” plan, który zaistniał „na tym” terenie. Spotkała się ona z dwoma inwestorami, którzy są zainteresowani „tym” terenem i również jest osoba zainteresowana zainwestowaniem na terenie „glinianek”, bądź w projekcie partnerstwa publiczno-prywatnego lub uczestniczenia „w tym” projekcie na zasadzie i partnerstwa publiczno-prywatnego, jako jeden z jakby podmiotów we współpracy z Włochami, gdzie „rozmawiamy” na temat właśnie realizacji projektu zagospodarowania terenów przemysłowych, powyrobiskowych. Jest też zainteresowanie „naszymi” terenami, jeśli chodzi o budownictwo deweloperskie, ale głównie jest zainteresowanie terenami pod budownictwo wysokie, nie szeregowe ani indywidualne. Poinformowała również, że „spotkaliśmy się” z przedstawicielami „AQUANET-u” na temat współpracy dotyczącej projektowania kanalizacji. To było spotkanie piątego stycznia, następne spotkanie – piątego lutego. „Wiecie państwo”, że „zatrudniliśmy” osobę, która jest do współpracy z „AQUANET-em”, przygotowuje już bardzo solidnie wszystkie oczekiwane dokumenty. „Rozmawiamy” przede wszystkim „o Mieczewie, Rogalinie, Świątnikach, Radzvicach, Dymaczewie Nowym, Starym, Borkowicach, Żabnie i Daszewicach”. Odbyło się również spotkanie „z naszej” inicjatywy „ze służbami wojewody”, gdzie „rozmawialiśmy” na temat „strefy zrzutu” – do dzisiaj „nie uzyskaliśmy” w pełni jakby informacji, o które „prosiliśmy” już w październiku. „Wysłaliśmy” 2 pisma jeszcze przypominające „o tym naszym” oczekiwaniu, „rozmawialiśmy ze służbami wojewody” i w tej chwili jeśli „uzyskamy” pełną wiedzę „na ten” temat, „będziemy spotykali się” z mieszkańcami „tego” terenu. Stanowisko, jak się ona domyśla – „państwa” i „urzędu”, jest całkowicie przeciwne organizacji „tej strefy zrzutu na tym terenie”, aczkolwiek „służby wojewody” usiłują udowodnić, że zorganizowanie „tej” strefy służy poprawie bezpieczeństwa „tym” terenom, bo „określi określone zdarzenia”, które ewentualnie można „tam” przewidzieć. Jeżeli „ta” strefa nie będzie określona, nazwana, jest to sytuacja bardziej

niebezpieczna dla mieszkańców „okolic terenów lotniska”. Powiadomiła też, że odebrała 2 wyróżnienia: jedno, które zostało jej przekazane przez Polski Związek Wędkarski, był to rodzaj odznaczenia dla burmistrza i dla „wszystkich państwa”, dla „całej gminy” – za dobrą współpracę. Drugie wyróżnienie – na uroczystości w auli uniwersyteckiej – Automobilklubu Wielkopolskiego: również w podziękowaniu za dobrą współpracę „z gminą”. Poinformowała także, że w dniu dzisiejszym wpłynęło podziękowanie „pana komendanta” Hultajskiego – dla rady, burmistrza – za pomoc, jaką „udzielamy” Komendzie Miejskiej Policji. Przede wszystkim jest „tu” mowa o dodatkowych patrolach i pomocy w zakupie paliwa. Powiadomiła również, że „uczestniczyliśmy” w spotkaniach sprawozdawczych OSP na terenie: Żabinka, Mosiny, Radzewic. W najbliższym czasie jeszcze odbędą się „w którym” uczestniczy zastępca burmistrza Przemysław Pniewski, w Pecnej, Krajkowie i Nowinkach. Poinformowała też, że został zamknięty konkurs ofert w rozdaniu finansów, które „uszykowaliśmy w naszym budżecie” na działalność organizacji pożytku publicznego. Konkurs ogłoszony został na kwotę „240 tysięcy”, wpłynęły 73 oferty, więc „widzicie państwo”, jakie trudne zadanie było „komisji – tej doradczej”. Pierwsze jakby sugestie przygotowały „służby urzędu”, które zostały przeanalizowane przez „komisję doradcą, opiniodawczą” i zostały wyłonione spośród „tych” 73 ofert – 62 oferty, a całość dofinansowania to „240 tysięcy”, bo tyle zostało na ten pierwszy konkurs przekazane. Natomiast cały bilans 73 ofert „opiewał” na kwotę „446 tysięcy”. „Wiedzą państwo”, że na cały rok „przeznaczaliśmy 490 tysięcy” – potrzeby, oczekiwania są o wiele większe i zadania „tej komisji” są bardzo trudne. Powiadomiła także, że w tym tygodniu „rozstrzygnęliśmy” konkurs na oferty z zakresu sportu kwalifikowanego, gdzie wpłynęło 9 ofert na kwotę „267 tysięcy”. Po weryfikacji i już „po komisji” zostało wyłonionych 6 ofert na kwotę „180 tysięcy”, gdyż taka kwota została ogłoszona na ten konkurs z zakresu sportu kwalifikowanego. Wyraziła również przekonanie, że na pewno „słyszeliście” o zdarzeniu na terenie „naszej” gminy, iż zaginął chłopiec niepełnosprawny, osiemnastoletni – Zbyszek Lisiecki. Poszukiwania tego chłopca – zdarzyło to się w ubiegłym tygodniu: we wtorek – włączyły się bardzo ofiarnie służby: policji, straży miejskiej, indywidualni mieszkańcy, nadleśnictwa, były również zaangażowane specjalistyczne służby pracujące w strukturach straży pożarnej – nurkowie i także uczestniczyli niektórzy „nasi” radni, indywidualni mieszkańcy „zamotywowani” obowiązkiem i chęcią pomocy „tej” rodzinie i służbom. Za to w tym miejscu chciałaby ona wszystkim, którzy pomogli w ustaleniu pewnych okoliczności – podziękować. „Wiedzą państwo”, że jeden z sygnałów wielu, który „trafił” – „mówił”, iż chłopiec był widziany w Łęczycy. Okazał się to „sygnał prawdziwy” i zostały odkryte ślady prowadzące nad Wartę. Była to weryfikacja wielu sygnałów, wielu działań operacyjnych, też „jasnowidz był w to wplątany przez rodzinę”, który złe miejsce pokazał. Wiedza operacyjna i fachowość „tych” służb doprowadziła przy pierwszym wyjściu do Warty do wyłowienia roweru chłopca. Jest to tragiczna sprawa, ale ogromny sukces „tychże” służb, bo tak potrafili odczytać ślady, zinterpretować, że „po pierwszym wyjściu” dokonali „tego” tragicznego odkrycia. Chłopca nadal nie ma, ale w zasadzie „cały scenariusz podpowiada, co się wydarzyło”. Gmina włączyła się w pomoc psychologiczną, gdyż była ona bardzo i jest nadal „tej” rodzinie potrzebna. Serdecznie dziękuje ona radnym, wszystkim, których czas, zaangażowanie pomogło doprowadzić do „tych” ustaleń i którzy „w tę całą akcję się włączyli”, bo pogoda „wiedzie”, jaka była – to nie była łatwa decyzja.

17. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, iż gwoli sprawiedliwości musi on powiedzieć, że „pod pomnikiem” był również radny Marian Kunaj, który między innymi reprezentował „swoje” osiedle. Poinformował też, iż chce odwołać spotkanie przewodniczących komisji stałych, które powinno się odbyć w najbliższy poniedziałek,

ze względu na niesprzyjającą dojazdowi pogodę. W związku z powyższym, zwrócił się o informację telefoniczną lub pisemną odnośnie pracy „swoich komisji” w miesiącu lutym. Następnie przedstawił sprawozdanie z pracy Rady Miejskiej w Mosinie w 2009 roku, które *stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Nie wiadomo jemu, czy „państwo radni” otrzymali uchwałę Sejmiku Samorządowego odnośnie rotacji wybitnie związanej „z naszą” Wielkopolską. Wyraził przy tym przypuszczenie, iż na „komisji edukacji podejmiemy postanowienie i zwrócimy się do dyrekcji wszystkich szkół i placówek oświatowych, aby w tym kierunku realizować uchwałę sejmiku samorządowego”. „Państwo radni” otrzymali również oświadczenia majątkowe. Powiadomił przy tym, że termin składania jest na koniec miesiąca kwietnia. Poinformował także, że 11 stycznia, w kolejną rocznicę śmierci Piotra Mocka, p. Joanna Nowaczyk była w Nakle nad Notecią. Ukazał się bowiem „słownik biograficzny”, ponad „250” biogramów, w którym jest Piotr Mocek i jako współautor figuruje p. Joanna Nowaczyk. Zwrócił również uwagę, że rok 2010, będzie rokiem wielu rocznic. Jedną z nich, a zarazem niezmiernie ważną, będzie rocznica pierwszych wolnych wyborów. W Mosinie miało to miejsce też w maju 1990 roku, a „my” – rada V kadencji „jesteśmy” naturalnymi kontynuatorami „naszych” prekursorów, to jest poprzednich rad, w szczególności rady I kadencji 1990–1994. Istnieje sporo osób, „gdzie pamięć o tych wydarzeniach jest konsekwencją bardzo żywą”, stąd wcale on się nie dziwi, czym się dzieli z „państwem radnymi”, że szereg osób zwróciło się do niego, jako do obecnego Przewodniczącego Rady Miejskiej kończącej się już kadencji z apelem, aby „tej” rocznicy nadać odpowiednią rangę i temu zadaniu należy podołać. Zwrócił też uwagę, że „państwo radni” otrzymali w swoich materiałach wnioski, które są związane z audytem Zakładu Usług Komunalnych. „Te wnioski” są potrzebne na posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów.

18. Zapytania i wnioski radnych.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił się o wyjaśnienie, czy wiadomo, jaki profil produkcji chciałoby preferować dwóch inwestorów na gruntach na Nowych Krosnach. Zauważył też, że „mamy” za oknem aurę, która jest nieznośna, wilgna, mocno pada śnieg i chciałby on prosić „burmistrzów”, bo nie wie, do którego może się zwrócić, aby „służby nasze”, przede wszystkim myśli o Straży Miejskiej, bardzo solidnie uczulić na tych mieszkańców, którzy sobie lekceważą odśnieżanie chodników. On rozumie, że są tacy, którzy nie potrafią albo nie mogą z przyczyn niezależnych od siebie, tak jak podeszły wiek, czy jakaś kontuzja, to on to rozumie, ale są tacy „na gminie”, gdzie można przejść całymi ulicami, są odśnieżone czy chodniki, czy posesje nawet i są tacy, którzy całkowicie zaniedbują i zauważył on, że nie ma żadnego odzewu odnośnie „tych służb”, a prosiłby bardzo o taką mocną ingerencję w „tę” sprawę, gdyż „widzimy”, że ta zima zamiast ustępować, coraz bardziej „nam” doskwiera przez nadmierne opady śniegu, które w zasadzie nie ma gdzie upłynąć. One się nie topią, tylko z tygodnia na tydzień „ta” skorupa, nie dość, że jest „bryła” bardzo mocno oblodzona, to chodniki są na tyle mocno już „obrzucane”, że jest coraz mniej miejsca, jeżeli chodzi o poruszanie się pieszo i jego intencja jest dlatego tak mocno „w tym kierunku nagłaśniana”, że np. na Nowych Krosnach „mieszkańcy potrafili pięknie sobie poradzić z tym prawie wszyscy, elegancko ul. Śremską odgarnęli”. Natomiast do zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego już on dzwonił: „GS-y” posiadają sprzęt, środki i „nie kiwnęli jednym palcem, tylko ZUK musiał to robić”. To w jego ocenie skandaliczne ze strony GS-ów, bo „mają” sprzęt. Gdyby „nie mieli”, on by to rozumiał „na wielką odległość tego chodnika”, ale bardzo prosiłby o mocne uczulenie odpowiednich służb. Zapytał także, czy już wiadomo, „czy zostały nałożone mandaty właśnie na takich, którzy opieszale ogarniają – czy są zapomnienia w tym kierunku”.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, iż odpowiada na pierwsze pytanie – jedna firma „elementy meblowe” to były, nie docelowy produkt, tylko elementy, a druga ma dość

szerokie spektrum działania, ale skłania się w stronę „jakichś” elementów budowlanych, „produkcja”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, iż Straż Miejska w sposób zorganizowany i w ramach swoich możliwości dba o to, aby przynajmniej chodniki na tych najważniejszych ciągach pieszych na terenie miasta Mosiny, Gminy Mosina, były odśnieżone. Dotychczas zwracano uwagę tym mieszkańcom, którzy tych obowiązków niestety do końca nie wykonywali, w tej chwili „będziemy karali” wszystkie osoby, które z tego obowiązku się nie wywiążą. Jest zbyt duży niestety zakres tych nieuporządkowanych chodników i jadąc czasami człowiek widzi od rana starszych ludzi, którzy by mogli sobie znaleźć usprawiedliwienie – nie, oni odśnieżają. Natomiast czasem są domy, w których jest 4-5 młodych ludzi, którzy w tym czasie wolą oddać się relaksowi, niż mieliby „to” zrobić. W związku z tym, „takie” działania „będziemy podejmowali”. Stwierdził też, że ma bardzo serdeczną prośbę, „żebyście państwo byli uprzejmi na bieżąco przekazywać informacje”, czy to do Zakładu Usług Komunalnych, czy do Referatu Inwestycji do p. Leszka Najderka, o tych sprawach, które „uważacie, że powinny być podniesione”. Nie da się zrealizować wszystkich działań na raz. „Mamy” samych dróg nieutwardzonych 250 km i na dzień dzisiejszy „dysponujemy” określonym sprzętem. Natomiast w momencie, jak „mamy” sygnały, tak to „nam się udało przy tych pierwszych, „takich dużych opadach” – całe wsie były pozasypywane i „udało nam się właśnie zorganizować sprzęt”, który bardzo szybko i w taki profesjonalny sposób „odkopał to”. Była to właśnie współpraca z sołtysami, z radnymi, z samorządowcami, którzy „dawali nam te informacje”, bo wiadomo, że jeżeli sytuacja jest trudna, to konieczne jest usuwanie tych bardziej dokuczliwych przeszkód, które utrudniają mieszkańcom życie. „Staramy się to robić”, w sposób znaczący został rozszerzony zakres dotychczasowego odśnieżania, zostało „tutaj” sprowadzonych dodatkowo kilka różnego typu maszyn, które „te” działania podejmują. „Będziemy się również przyglądali” sytuacji – „tutaj pan radny” wspomniął o dużej ilości śniegu na poszczególnych ulicach, czy poszczególnych trasach, jak „to” na dzień dzisiejszy wygląda i myśli on, że w ciągu najbliższych 10 dni „podejmiemy” decyzje, co „z tym” można ewentualnie zrobić. Natomiast prośba do „rady”, przy najbliższej uchwale budżetowej będzie o to, aby przeznaczyć „na to” stosowne środki. Na dzień dzisiejszy pieniądze, które były przeznaczone do odśnieżania, starczyły „na pierwszą akcję”. To było to, co „mieliśmy” na cały rok na odśnieżanie. Te zimy, które były w ostatnim czasie, powodowały, że „te” kwoty były naprawdę bardzo małe. Na dzień dzisiejszy jedna akcja związana z odśnieżaniem, ona jeszcze jest podsumowywana, „bo to są setki różnego typu papierów”, ale generalnie „możemy powiedzieć”, że pieniądze, które zostały „na to” przeznaczone, są na dzień dzisiejszy zrealizowane. Natomiast chciałby „tutaj” jeszcze raz serdecznie podziękować wszystkim sołtysom, przewodniczącym „komitetów osiedlowych”, którzy zechcieli się włączyć w pomoc organizacyjną „w tego typu” działania, bo na dzień dzisiejszy, poda on taki jeden chociażby przykład to, że „pan sołtys” Żabinka, akurat te skrajne wsie, „pan sołtys Czapur”, „pani sołtys Daszewic”, „pani sołtys Rogalinka”, byli uprzejmi wspomóc „nas”, na zasadzie takiej, iż „załatwili” osoby, które odśnieżały na terenie „tych” wsi, to akurat te najdalsze wsie, „gdzie dojechanie np. ciągnika jest półtorej godziny”, już były odśnieżone te wszystkie najważniejsze miejsca, które tego wymagały.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, iż on „tutaj” wnioskowałby, żeby na najbliższej sesji, może nie na najbliższej, ale na którejś sesji – „usiąść i zacząć zmieniać statut utrzymania czystości w tej gminie”, bo mieszkańcy są coraz bardziej zorientowani, mieszkańcy mają Internet, mieszkańcy „umieją się tym” posługiwać praktycznie i wiedzą, że np. chodnik, który nie przylega bezpośrednio do ich posesji, nie musi być przez nich bezpośrednio odśnieżany. On jako sołtys nie ma praktycznie żadnego wpływu, Straż Miejska też nie ma żadnego wpływu na „takiego” mieszkańca i „tu” by trzeba jakąś zmianę wprowadzić, żeby „ci”

mieszkańcy jednak byli przymuszeni do odśnieżania. Współpraca z mieszkańcami oczywiście musi być i on nie unika tego, że „chodzi po ludziach, prosi na zasadzie prośby”, żeby odśnieżali, bo „to” służy im. Tylko mówi on, że jest „taka luka prawna” i to nawet w kontakcie ze Strażą Miejską – Straż Miejska też jest bezsilna, bo „ci” ludzie wiedzą, że jest „taki” przepis i „śmieją się prosto w oczy”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, iż „to” nie wynika z „naszego” regulaminu, „takie” są przepisy ustawowe. Regulamin nie może zmienić ustawy, natomiast „tu właśnie”, chciałby on podkreślić jeszcze to, co „pan sołtys”, czy „radny sołtys” powiedział: bardzo „tutaj duża i znacząca” rola sołtysów, bo jeżeli mieszkańcy „poczują się” jako społeczność, to okaże się, że „Kowalski” idzie drogą, którą odśnieża „Nowak”. Jeżeli mu „Nowak” nie odśnieży, to on idzie w śniegu. Jeżeli sąsiedzi sobie „tutaj” wzajemnie nie będą pomagać, to „będziemy mieli też z tego tytułu problemy, albo idą ludzie za przykładem, że jeden idzie pierwszy, potem i dalej następni, jest to na tym”. Natomiast w „tych” koniecznych przypadkach, „będziemy również starali się uruchamiać te działania restrykcyjne”.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, iż jeżeli już „podejmujecie państwo ten problem”, to bardzo ona prosi o rozwiązanie, albo próbę znalezienia rozwiązania – co z chodnikami, które mieszkańcy bardzo pracowicie odśnieżają, natomiast pilnowanie dróg powoduje to, że przyjeżdża samochód, który nanosi z powrotem „ten” śnieg i „w takim wypadku” mieszkańcy w pewnych sytuacjach są sfrustrowani. Zgodzi się „pan”, że „takie” sytuacje są, ależ prawda, „panie sołtysie, panie radny przepraszam”, tak jak „pan”, tak i ona mieszka w miejscowości wiejskiej. Natomiast chce ona zadać pytanie. Słyszała ona o spotkaniach z przedstawicielami, a nawet inaczej, jest pracownik wyznaczony, dotyczący rozmów z „AQUANET-em”. Chce ona przypomnieć Daszewice, strasznie miło jej słyszeć, że „takie” spotkania się odbywają i jest pilnowana ta miejscowość, natomiast chce ona zwrócić jedną uwagę, że przy funduszu spójności Daszewice nie w całości są włączone, o co zabiega „AQUANET”, jest wyłączona jedna ulica i bardzo ona prosi, żeby „w tych” rozmowach, ponieważ one z „pani burmistrz” sprawozdania odniosła wrażenie, że są systematyczne, co miesiąc „te” spotkania się odbywają, bardzo ona prosi, przypomina o ul. Leśnej, gdzie ona czeka w rozwiązaniu i projekcie „AQUANET-u” – kanalizacja.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, iż zgadza się z „panią radną”, jest problem technologiczny ze śniegiem. Jedyna możliwość na dzień dzisiejszy byłaby taka, żeby starać się go usunąć w całości z dróg. Nie ma innej możliwości. Jest masa śniegu i on się przemieszcza. Jedynie „staramy się temu przeciwdziałać” na zasadzie takiej, że „rozmawialiśmy” z firmami, które odśnieżają, głównie tutaj chodzi o drogi wojewódzkie i drogi krajowe – sam jest on „tego” przykładem, jego córka została tak obryzgana wręcz przez przejeżdżający samochód, „odśnieżał na tym” – jechał za szybko. „To możemy zrobić”, „rozmawialiśmy tutaj” z p. Adamem Michałkowskim, który wygrał przetarg na odśnieżanie przynajmniej tej drogi w kierunku Stęszewa i chyba „tę powiatówkę” w kierunku Śremu też odśnieża i „tutaj prosiliśmy” o to, aby kierowcy zwolnili prędkość na tyle, żeby osoby poruszające się na chodniku nie doznawały „tego nieprzyjemnego uczucia i zniszczenia garderoby, czy tego”. Natomiast nie ma technologicznej możliwości, żeby to zrobić inaczej. Jedyna możliwość jest taka, żeby usunąć śnieg z terenu całej gminy. Są gminy, które częściowo zaczęły „tutaj”, chociażby sąsiednia, podejmować „takie” działania, ale w momencie, jak „dostali” rachunki, to „się złapali za głowę”. Dwutygodniowe odśnieżanie niedużej miejscowości kosztowało prawie pół miliona złotych. To są tego rzędu pieniądze. Jest „to” towar, on nie jest zbyt ciężki, ale trzeba go samochodem załadować, „jakbyśmy mieli” trochę więcej czasu, to radny Waldemar Wiązek powiedziałby „nam” stawki, że caterpillar na godzinę „tyle”, samochód „tyle”, razy setki godzin, które są potrzebne do zrobienia „tej” pracy – prosi on, aby jemu wierzyć, że są „to” pieniądze rzędu kilkuset

tysięcy złotych. Te decyzje są również przed „nami”, dlatego, że są miejsca „w tej” gminie, że jeżeli „tego” śniegu „nie usuniemy”, to „będziemy mieli” z niego „w tych” miejscach wodę. „Myśmy wywozili” sporo „tego” śniegu „z tych” najbardziej przelotowych miejsc, gdzie prawie już ruch zamierał, bo jak na środku parkingu było prawie metr śniegu, to wiadomo, że „ten” parking był „nieużytkowy”. Przez 6 godzin 2 duże samochody wywoziły śnieg z połowy placu 20 Października, tam gdzie jest „ten” duży parking. Jeszcze „widzieliście państwo”, że między kwietnikami i „tam z boku”, został śnieg – 6 godzin „wywozili”.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, iż ma pytanie do zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka, bo wiadomo jemu, że był na rozmowie w „AQUANE-cie”, czy coś już bardziej „może nam pan” przybliżyć, odnośnie budowy kanalizacji w Krosinku.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że jest szykowany przetarg, „tam z tego, co powiedzieli” – nic się nie zmieniło, w marcu ma być ogłoszony – jeżeli nic się nie zmieni. Na razie nic on więcej nie powie, prosi on, aby jemu wierzyć: jak coś będzie pozytywnego, to na pewno „państwu” przekaże.

Radny Marian Kunaj zapytał: „panie burmistrzu”, jak się układa praca „pana” ze Strażą Miejską, dobrze, źle.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, iż coraz lepiej.

Radny Marian Kunaj stwierdził, iż wobec tego ma on pytanie – jak „pan” kontroluje i rozlicza swojego podwładnego ze zleconych prac, na pewno „pan” zleca „mu”, mając przekonanie, że zostały wykonane sumiennie – jak „to” wygląda w praktyce. Ma on na myśli przykład częstego kontrolowania wsiadających dzieci do autobusu przy ul. Śremskiej, gdzie dochodzą go sygnały, że Straż Miejska przyjeżdża i raz po raz stają na parkingu „państwa” Bocian, w ogóle nie wychodzą z samochodu, a „tam” jest kilkoro dzieci nadpobudliwych, on wciąż „tam” nie może być, ale są rodzice i to wie on od rodziców, czy dziadków, między innymi ojciec radnego Waldemara Wiązka, „nie mogą zapanować”, gdyż „wchodzą do autobusu, są rozpychane”. Pokazanie się policjanta, jeśli chodzi o sam autobus, ale „te” dzieci z części osiedla przechodzą, przebiegają, w pewnym momencie, o wpół do ósmej przez ul. Śremską, gdzie jest bardzo wielki ruch, „tam” dlatego „żeśmy wtedy wnioskowali o te światła, co nie doszły do skutku” i na pewno docierają „do pana” informacje, że „wszystko jest ładnie, pięknie, cacy”, a właśnie chciałby on poznać, jak „pan” rozlicza. „Starym stylem”, on pamięta, gdyż pracował w kilku zakładach w Poznaniu: „w poniedziałek była operatywka, dyrektor – ty to, ty to”. Na drugi dzień było rozliczenie, „a jak nie, to wie pan jak to jest”. On nie wraca do „tamtego” sytemu, nie będzie „o tym” mówił, ale „było, nie było: Andrzej, Przemek”, tylko było „panie kierowniku, panie ten, panie ten, nie zrobił pan tego, przesuwam pana na inne stanowisko i tak dalej”. Są sygnały, nie chciał on „o tym” mówić, jeżeli „pan” chce wiedzieć, on może „z tym” przyjść również „do urzędu”. Są sygnały, żeby odwołać komendanta, tak samo, jak zrobić porządek z Zakładem Usług Komunalnych, tak samo odwołać komendanta lub przesunąć go. „Oni są ubrani od skarpetki, od chusteczki do nosa”, ale praca musi być. On mówi – płacić, dobrze płacić, ale za pracę dobrze wykonaną.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż on z dużym smutkiem zawsze odnosi się „do tego typu” sygnałów, które są przekazywane na sesjach. Żeby „tego typu” sygnały, „tego typu” działania mogły odnieść skutek, muszą być przekazywane zmiany na bieżąco. Jeżeli „mamy” informację, że dzisiaj, czy wczoraj, czy jutro, albo w poniedziałek, bo w tej chwili akurat są ferie, był patrol Straży Miejskiej, który zachował się „w ten” sposób, który „pan radny” opisał, to on tylko prosi o informację. On codziennie rano ma na biurku pełen meldunek z pracy wszystkich strażników Straży Miejskiej na poszczególnych zmianach. W związku z tym, jeżeli „mamy” jakąkolwiek uwagę, to jeżeli on „dostaje telefon”, to wiadomo jemu, a „na końcu” zawsze jest zapis, bo „to” jest z dnia poprzedniego, kto ma dyżur w następnym dniu. Jeżeli „pan” jemu powie w jakim dniu, to on natychmiast

może ustalić, „tutaj” są używane symbole poszczególnych strażników, np. „tu” jest 003, 004, to już po nazwisku wiadomo, kto to jest. Jeżeli „państwo” zauważycie numery, każdy z nich „tutaj” ma na ramieniu, jeżeli „dostaniemy tego typu sygnał”, reakcja – zapewnia on „państwa” – będzie natychmiastowa. To nie jest informacja tajna, on już kilkakrotnie zapraszał „państwa”, bo „tutaj” różni radni mieli różne wątpliwości, do współpracy, „żebyśmy” przekazywali sobie bieżące informacje, przy czym zawsze prosi on o bieżące informacje. Jeżeli bowiem „będziemy sobie wymieniali te informacje raz w miesiącu”, to on będzie przychodził z „taką” – 4 czy 5 razy grubszą stertą dokumentów i „będziemy szukali”, czy „17-tego tam w Daszewicach, przepraszam pani Małgosiu, akurat tak na panią spojrzałem”, był patrol 003, 004, czy jakiś inny strażnik i co zrobili, a co nie zrobili. Natomiast jak on ma „ten telefon” na bieżąco, to może natychmiast zareagować, a po drugie również, tutaj chyba nie zdradzi tajemnicy, jak powie, że również co tydzień odbywają się spotkania, zarówno z komendantem Straży Miejskiej, jak i z komendantem policji, gdzie również „podejmujemy” pewne działania, które są wspólnie realizowane później przez policję i Straż Miejską. Sołtysi, czy przewodniczący „komitetów osiedlowych” mogą to potwierdzić, bo były „takie” patrole, bo chodzi o to, że zagrożeń jest bardzo dużo i zebranie informacji ma polegać na tym, „żebyśmy reagowali” właśnie w zależności od stopnia „tego” zagrożenia. „Tam, gdzie jest najwięcej sił, poświęcali na to, gdzie są największe zagrożenia”. Były „takie” sytuacje ze sklepami, „proszę pojechać, w tej chwili czy są te wianuszki w kilkudziesięciu tych – nie ma, są pojedyncze może ten”. Zagrożenia związane ze szkołami, klubami, też udało się pewne rzeczy zrealizować, natomiast tylko i wyłącznie dzięki pełnej współpracy z samorządowcami poszczególnych miejsc, gdzie te zagrożenia występowały. „Możemy naprawdę dużo zrobić”, dzięki „państwa” pomocy, „mamy” w tej chwili 9 strażników dobrze wyposażonych, od których „mamy” obowiązek wymagać dobrej pracy i to na co dzień „staramy się robić”, natomiast „państwo możecie pomóc”, dając informacje, gdzie według „waszych tutaj” rozpoznania, czy według „waszej” informacji, praca „ta” nie jest na tym poziomie, „jaki byśmy sobie życzyli”. „Z góry” dziękuje on za wszystkie sygnały, informacje z „państwa” strony.

Radny Stanisław Mikołajczak zwrócił się o wyjaśnienie, od kiedy „będzie chodził ten autobus 101” według nowego rozkładu jazdy: Poznań – Dymaczewo Nowe.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, iż najprawdopodobniej od kwietnia, bo „zarząd transportu miejskiego” przygotowuje przetarg. Rozmawiał on „tam” chyba tydzień temu, to „oni” mówili – najprawdopodobniej od kwietnia, ale może od marca, ale najprawdopodobniej nie zdążą i będzie od kwietnia. Tak mu przekazano.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że prasa podaje, iż schronisko, czy przytulisko psów w Swarzędzu, z którego „korzystamy”, z przyczyn technicznych będzie musiało być zamknięte, albo przestać funkcjonować. Zapytała przy tym, czy „my” już „podjęliśmy takie kroki i działania”, „rozglądaliśmy się”, czy psy „będziemy wozili” gdzie indziej.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że na dzień dzisiejszy, zgodnie z prawem, po konsultacji z „mecenaszem”, „to przytulisko” w Swarzędzu może przyjmować psy. Jest decyzja, zostało złożone odwołanie, „my” w ciągu najbliższych dni „podpiszemy” stosowne porozumienie „z tym” schroniskiem, jak co roku, natomiast umowa generalnie jest taka, bo była „tutaj” pani, która „tymi” sprawami się zajmuje, pani Kozłowska, zresztą „państwu” z telewizji też znana, że „płacimy” za ten okres, w którym „nasze” psy „tam” będą przebywały. W momencie, jak będzie „to” przerwane, „będziemy je ten”. Oprócz tego „robimy” pełne rozpoznanie o możliwości znalezienia innego miejsca, które „moglibyśmy ewentualnie wykorzystywać” na to, żeby „te nasze psy ten”. Sprawa nie jest łatwa, a jeżeli „nawet udałoby nam się tutaj w tej sprawie działać”, to koszty, które na dzisiaj „ponosimy”, wzrosną i to prawdopodobnie wielokrotnie. W tej chwili „mamy” przeznaczoną „na to” kwotę

w budżecie w ramach pożytku publicznego 45.000,00 zł. Za te pieniądze nikt 250 psami się nie zaopiekuje.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, iż „pamiętacie państwo”, że „należymy” do związku gmin, które pod kierownictwem starostwa zajmują się budową „takiego” schroniska w Skałowie. Trwa to chyba szósty, czy siódmy rok, zbyt wolno „to” trwa, może „te” działania w Swarzędzu, próby zamknięcia „tego” schroniska, przyspieszą „te” działania, na co bardzo „liczymy”.

Radny Marian Jabłoński zapytał, czy ewentualnie była rozważana sprawa chipowania, bo przecież w miejscowościach wiejskich „te” psy są znane, kogo są, oczywiście zawsze się jakieś znajdują bezpańskie, z którymi coś trzeba zrobić i należy, natomiast uważa on, że apelując do odpowiedzialności osób, które są właścicielami „tych” psów, trzeba byłoby „z tym” zrobić porządek. Wracając do wypowiedzi radnego Mariana Kunaja, nie pamięta on kiedy swoimi osiągnięciami i sprawozdanie z działalności „tutaj” składał szef Straży Miejskiej. Jego zdaniem byłoby dobrze, może to i chyba „komisja porządku i bezpieczeństwa” była najbardziej właściwa, żeby „takie” sprawozdanie od „pana komendanta” uzyskać. Jego interesowałaby fotografia pracy Straży Miejskiej, bo z tego, co on „tu” słyszy, „to” są bardzo takie fragmentaryczne – „tam” dzieci wsiadają – oczywiście, zadaniem Straży Miejskiej jest również dbanie o bezpieczeństwo, ale czasem odnosi on wrażenie, że cała praca Rady Miejskiej polega tylko na tym, iż „pilnujemy”, jak dzieci wsiadają do autobusu, a przecież jest wiele różnych zadań, które na straż są nałożone i których to od straży mieszkańcy oczekują i dlatego być może są tu radni bardzo dobrze zorientowani i wszystko wiedzący – on takiej wiedzy nie posiada, zresztą na którejś sesji o tym mówił, że działalnością Straży Miejskiej należałoby się, w czasie sesji Rady Miejskiej urządzić na ten temat debatę. Okres zimowy, odśnieżanie, oczywiście, ale jest cały problem śmieci. On nie był świadkiem i powtarza. Były swego czasu prowadzone kontrole, które przez mieszkańców zostały dość tak niedobrze odebrane, ponieważ polegały na ustnym przyjmowaniu oświadczeń nawet, nie badaniu, nie kontrolowaniu, czy ktoś „te” śmieci wywozi, czy nie. Dlatego też byłoby warto przyjrzeć się „tej” działalności, jest „to” 9 osób, chociażby dla własnej orientacji, jak ten dzień służby jest wypełniony, jakimi sprawami „się zajmują”, czy są „to” zadania doraźne, są to działania też planowe. Wyraził przy tym przekonanie, że dla wielu „z nas”, byłaby to pouczająca i bardzo interesująca informacja.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że „jesteśmy” w połowie drogi w załatwieniu „tej” sprawy, „państwo byliście uprzejmi załatwić na to” w budżecie stosowne „pieniążki”, zostało zrobione rozpoznanie. Na dzień dzisiejszy chipowanie jednego psa kosztowałoby „nas” około 42,00 zł brutto, w tej chwili „przymierzamy się” do tego, „chcielibyśmy to zrobić” na zasadzie takiej, że byłaby zrobiona duża akcja w miesiącu czerwcu, bo najpierw „musimy przetarg ogłosić”, który z weterynarzy, „mamy” dwóch, w Puszczykowie nie mieli problemów, bo jest jeden tylko i „chcemy zrobić” przetarg na osoby, które będą „to” prowadziły, duża akcja, taka informacyjna na terenie Mosiny. Później w uzgodnieniu z weterynarzami, albo „byśmy robili tak zwany mobilny punkt chipowania”, czyli „dalibyśmy” samochód Straży Miejskiej i weterynarz jeździłby i chipował na terenie poszczególnych wsi i drugie rozwiązanie, alternatywne do uzgodnienia z osobą, która „ten”, że w momencie, jak jechałaby „grupa weterynaryjna” szczepić psy, to również „bylibyśmy to chipowali”, wtedy najprawdopodobniej to drugie rozwiązanie będzie lepsze. Cieszy się on z tej aprobaty „państwa”, natomiast związane jest „to” z tym, że weterynarze będą mieli ludzi, którzy będą mogli „to” zrobić, bo jeżeli jest jeden weterynarz i on będzie szczepił, to on nie będzie jednocześnie chipował. Także „to” jest kwestia do uzgodnienia, w każdym razie „tak byśmy chcieli to zrobić”, na dzień dzisiejszy środki, którymi „dysponujemy”, wystarczą na zachipowanie około 900 psów. „Jeżeli byśmy przetargowo uzyskali lepszą cenę”, to „byłoby tych psów więcej”, natomiast to jest takie wstępne

rozpoznanie na podstawie tak zwanego rozpoznania rynku i jeżeli chodzi o możliwości, kto „to” może robić, jak i ewentualnie, kto „to” będzie robił. On nie chciałby, aby „tutaj państwu” może zbyt dużo czasu zabierać, po raz kolejny „panie Marianie” pozwoli on sobie wyrazić ubolewanie, że nie jest „pan” członkiem „komisji porządku”, dlatego, iż na ostatnim posiedzeniu „komisji”, nie tym związanym ze strefą, tylko które miało miejsce w ubiegłym tygodniu, „pan komendant” złożył na piśmie sprawozdanie ze swoich działań, którego „tego”. Jeżeli „mówimy” o kwestii „tych działań”, chociażby związanych ze śmieciami, w tym zakresie udzielono 316 pouczeń oraz 8 mandatów na 400,00 zł wystawiono, także 324 były interwencje. Pomija on to, gdzie sprawdzono setki tych posesji, które na „tym”, natomiast też skrótowo je „ten”. Straż Miejska działa na podstawie planu rocznego zatwierdzonego przez burmistrza, także „te” wszystkie działania, które są prowadzone, „my je znamy” wyrywkowo, natomiast one są zaplanowane i później jest kontrolowana ich bieżąca i szczegółowa później po roku realizacja, „które są podejmowane”. Jeżeli będzie jakakolwiek potrzeba szerszego przedstawienia całej radzie, „czekamy” na propozycje i uzgodnienia z „panem przewodniczącym”.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przypuszczenie, iż może właściwe byłoby, aby obciążyć w części chociażby, bo koszt jak usłyszała ona 42,00 zł na jednego pieska, to są znaczne – myśli ona, że pora i czas, żeby właściciele też byli współodpowiedzialni. Jeżeli „ponoszą” koszty szczepienia na wścieklicznę, to myśli ona, że w jakiejś części powinni uczestniczyć też „w tym” chipowaniu i to zwiększy liczbę i wtedy może, nie wiadomo jej, czy „my już mamy” pełen obraz, ile „mamy tych zwierząt na naszym terenie”. Zrobić bowiem akcję i tylko w 1/3 zaspokoić potrzebę chipowania, to myśli ona, że nie tędy droga. Ma ona nadzieję, że będzie szersza dyskusja i komisja branżowa, chyba „ochrona środowiska i rolnictwa”, na „ten” temat będzie dyskutowała przed ogłoszeniem przetargu.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że chipowanie ma na celu podjęcie pewnych działań promocyjnych, natomiast na pewno nie ma na dzień dzisiejszy...

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził: „przepraszam panie burmistrzu, nie róbmy dodatkowych perturbacji”.

Radny Waldemar Wiązek oświadczył, że go zaskoczyła kwota chipowania, o której mówił zastępca burmistrza Przemysław Pniewski – 42 złote. Dlatego przedzwoił on do weterynarza, który się „tym” zajmuje – 18 złotych na dzień dzisiejszy.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że „sekundę panie radny, proszę w ten sposób nie mówić”. W związku z tym, są „to” w tej chwili działania promocyjne i od „państwa” będzie zależało, czy je „będziemy kontynuować”, bo kwota 40.000,00 zł nie starczy na zachipowanie każdego psa. Natomiast „panie radny”, on się zgadza, „pan mówi prawdę i ja mówię prawdę”, tylko „pan” mówi o zachipowaniu, a chip? Jak „pan przyniesie chip”, to zapłaci „pan tę kwotę”, o której „pan” mówi. Mało tego, jeszcze trzeba uwzględnić w „średnim tym”, że „musimy kupić” minimum 2 czytniki. To nie jest tak, że „ten” chip świeci i widać numer – musi być czytnik. On bardzo prosiłby „panie przewodniczący”, „żebyśmy rozmawiali” o faktach. Jeżeli „pan radny” ma jakiegokolwiek wątpliwości, serdecznie zaprasza, ma on, akurat nie przy sobie, jakby wiedział, to zabrałby rozpoznanie cenowe z dokładnym podaniem firm, które rozprowadzają chipy, jak i również cenami określonymi usług i „ta” usługa, ile kosztuje. Tylko jeszcze „do tego” musi być chip i trzeba wyliczyć koszty czytników, a „tu” pomija on sytuację taką, że trzeba albo będzie zawieźć itd.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, iż przyglądając się doświadczeniom innych gmin, działa „taka” metodologia, że tylko w określonym czasie można „to” zrobić za darmo, czy promocyjnie, a potem już trzeba ponieść pewne koszty i „my nie będziemy” bez końca „tej” usługi „robili” za darmo, czy po promocyjnych cenach, tylko „wyznamy”. Jeżeli ktoś w ciągu maja, czy kwietnia zgłosi się, „to będzie miał za taką promocyjną, czy jakieś dofinansowanie nasze uzyska, czy też za darmo będzie miał zrobione”. Sądzi ona, że jak

długo „z tą” ofertą „będziemy wychodzili” do mieszkańców i jak „to” będzie wyglądało, będzie skonsultowane z „komisją ochrony środowiska”, że „państwo będziecie mieli na to wpływ”.

Radny Marian Kunaj stwierdził, iż chciałby zainteresować pewną fundacją. Wznowiła swoją działalność fundacja – „Mój pies” się jakoś tak nazywa, akurat jego dwa zwierzątka skorzystały „z tego”: były to akurat kotki, ale z psami można w podobny sposób z „nimi” załatwić. „Taka” sterylizacja kosztuje prywatnie 150,00 zł, jak ktoś ma 2, 3 koty, czy psy, to jest 300 – 500 zł. Jeżeli „by państwo byli tym zainteresowani”, może on dać namiary, przywiezie kilka ulotek. Według wiedzy... Następnie zapytał: „panie radny, czy pan w kabarecie jest”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaapelował: „panowie oszczędźcie sobie tych złośliwości”.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że według wiedzy lekarzy weterynarii, to oni uswiadczają go w takiej wiedzy, że „na Zachodzie to jest normą”. Tam się nie wyrzuca psów, u „nas” generalnie jako zabawki są do czerwca, lipca, „jadą” na wczasy, potem „przywiązują” drutami, „tam tego nie ma”. Jakby „państwo byli zainteresowani”, może on pomóc, a są „to” potężne pieniądze. On wie, że „to” jest śmieszny temat, ale „to” jest na czasie i wtedy „płacemy, patrzymy jak pies wisi”. Niedawno był przypadek „tutaj” pani Elżbiety Bylczyńskiej – przywiązany pies niedaleko, piękny owczarek, na drucie przywiązany do drzewa. Uratowany jest i z tego, co on wie, jest „w dobrych rękach”.

Radny Waldemar Wiązek wyraził przypuszczenie, iż odnośnie „tego” chipowania „mamy wszyscy rację”, ale chciałby zauważyć, że za chipowanie krowy to jest 30,00 zł i „to się dwoje uszu kolczykami robi”, a tutaj „mówimy” tylko o jednym chipie, ale to tylko tak na marginesie. On myśli „panie burmistrzu”, że skoro „w Głosie”, nie pamięta on, chyba z zeszłego roku właśnie, „było pisane”, iż w Poznaniu objęto jakąś tam „poważną” grupę kotów i psów właśnie „tym” chipowaniem, tam właśnie wymienione były kwoty i on pamięta, że „to” nie były takie horrendalne kwoty jak „tutaj”, natomiast pozwoli sobie skierować do „pana” jednego z weterynarzy – p. Gielowskiego, do którego jeździ i leczy on psa, kota i jest „dobry”. Swego czasu „rozmawialiśmy” na temat chipowania na terenie gminy Mosina, czy może się odbyć i prosił go, żeby mniej więcej powiedział, jakie są stawki. Jego stawki, gdyby on miał kupić – w takiej luźnej rozmowie właśnie były, teraz właśnie chciał on potwierdzenia i dzwonił do niego – między 18 a 20 zł, przy czym „mówimy” o zachipowaniu z chipem, „ze wszystkim”. Natomiast o tym, co „pan” mówi, „te liczniki do odczytywania tego chipu”, to wydaje mu się, że mają je chyba tylko weterynarze, a nie, iż „będziemy my musieli mieć 3, czy 4, tak jak „pan” mówi, bo 3, 4 uważa on, że to lekka przesada. Wystarczyłyby w zupełności jeden, ale to jest od niego. To jest „dosyć” niezbyt takie drogie, dlatego „ta” cena go poraża i uważa on, że gdyby zostało ogłoszone w „Merkuriuszu”, iż „taka i taka” istnieje możliwość, żeby się zgłaszały odpowiednie zakłady weterynaryjne, a „tutaj” na terenie Mosiny „mamy” 2, czy 3. Podejrzewa on przy tym, żeby „tutaj” Puszczkowo się odezwało i wiele innych, to przez taki szerszy rozgłos dochodzi do zdecydowanych obniżek, bo każdy będzie chciał jak najniżej sprzedać swoją usługę i dlatego jest „to” dla niego daleko idące zaskoczenie, bo niedługo będzie „to” kosztowało tyle, co tablica rejestracyjna.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż nie chciałby on „tutaj” za długo „głowy zawracać”, ale rozpoznanie, które „robiliśmy”, „robiliśmy” właśnie w oparciu o p. Gielowskiego, ponieważ p. Gilowski jest przedstawicielem na województwo wielkopolskie firmy, która sprowadza chipy i na podstawie tego została wyliczona mniej więcej wartość chipu plus wartość usługi weterynaryjnej. Weterynarzy jest dwóch, działa na naszym terenie p. Gielowski i p. Blumczyński w osobie „Wojtki” Wysiadłego, bo Mosinę „tutaj” obsługuje generalnie p. „Wojtek” Wysiadły, p. Blumczyński działa głównie na terenie

Puszczkowa. Wszystkie „te” działania, o których „tutaj” mówił on, są objęte procedurą przetargową i nie ma takiej możliwości: ktoś tam, gdzieś, komuś, coś, tylko „na tym”. Ma on taką serdeczną prośbę, „abyśmy, panie przewodniczący na tej sali mówili o faktach i opierali się o fakty, a nie o jakieś tam, powiedzmy bieżące ten”. Nikt nikogo nie chce „tutaj” wprowadzić w błąd. Jeżeli ktoś ma lepsze informacje, on się bardzo cieszy – czeka na formułę pisemną. Porówna on to, co przygotowały stosowne służby „urzędu”. „To” nie jest wymysł burmistrza, tylko materiał, który został przygotowany przez pracowników, w oparciu o rozmowy właśnie „z tymi” samymi weterynarzami.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż wraca on do sprawozdania Straży Miejskiej, przy czym zrozumiał on, że „ten” materiał, „to” sprawozdanie zostanie rozpowszechnione i wszyscy radni będą się mogli „z tym” zapoznać. On „to” odebrał „tutaj” jako karę za to, że nie jest on członkiem „komisji”, w związku z tym nie wie – „nie możemy takich rzeczy reglamentować”. Przy okazji ma on taki wniosek – chyba byłoby dobrze, żeby „z tym” raportem, „z tym” sprawozdaniem, zapoznać społeczeństwo. On proponowałby, żeby w najbliższym numerze „Merkurium” opublikować włącznie z apelem o zgłaszanie przez mieszkańców uwag co do działalności. To nie o to przy tym chodzi, „bo krytyka bardzo często jest”, tu chodzi o konstruktywną krytykę. Jeżeli mieszkańcy mają pewne uwagi, oczywiście powinni je zgłosić, mieć możliwość zapoznania się „z tym”, co Straż Miejska robi. To jest również i w interesie „naszym” i interesie Straży Miejskiej, bo taki obiegowy pogląd czasem jest bardzo krzywdzący. W związku z tym miałby on gorący apel, żeby akurat „ten materiał”, bardzo cenny, konkretny, interesujący każdego mieszkańca gminy, został „w ten” sposób rozpowszechniony. Wyraził przy tym przekonanie, że spotka się on „z takim bardzo pozytywnym” i wyjdzie naprzeciwko oczekiwaniom mieszkańców.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, iż traktuje on „to” jako wniosek „pana radnego”, przy czym „postaramy się to zrobić w ten sposób, tylko panie radny, szanujmy się wzajemnie, pan chce, żeby zmienić system informowania społeczeństwa o tym”. Składa „pan” stosowny wniosek, on będzie zrealizowany, natomiast „nie możemy ad hoc kwestionować naszych dotychczasowych doświadczeń”. Było „to w ten sposób” realizowane. W poprzedniej kadencji, było jeszcze trochę inaczej – było „to” na sesjach, jeżeli „tutaj pan przewodniczący zechce taką problematykę uwzględnić, te służby również przygotowują się do tego”, żeby zaprezentować całej radzie problematykę związaną z bezpieczeństwem. Natomiast, jak dotąd „uważaliśmy” i zresztą „takie” było założenie, że „tymi” poszczególnymi sprawami zajmowały się komisje branżowe i nie każdy temat, który porusza komisja branżowa, był prezentowany całej radzie. Rozumie on, że pan uznaje, iż warto „to” poszerzyć, materiał nie jest tajny, w związku z tym nie ma „tutaj” żadnej przeszkody, żeby „to” upowszechnić, natomiast „spotkamy się z panem przewodniczącym” na pewno w ciągu najbliższych kilkunastu dni i „rozważymy” ewentualność prezentacji „tego państwu na sesji”.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, iż chciałby tylko sprostować to, co powiedział radny Waldemar Wiązek, bo wyżej wymieniony radny wprowadza w błąd całą radę. „Szanowny panie radny, pan jako rolnik powinien wiedzieć, że ani krowy, ani świnie się nie chipuje, zakłada się kolczyki, pan mówił o chipowaniu krowy”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, iż „te” uwagi można by sobie wymienić po sesji, jeśli panowie chcą dojść do porozumienia.

Radny Leszek Dymalski powiadomił, że „ten” materiał został dołączony do protokołu z posiedzenia „komisji bezpieczeństwa” i myśli on, iż nie ma żadnych przeszkód, żeby się radny Marian Jabłoński mógł zapoznać, gdyby się „troszkę” bardziej postarał.

Radny Marian Jabłoński oświadczył, iż stanowczo protestuje, prosi, aby sobie z niego nie kpić. On myśli i mówi „o szeroko pojętym interesie”. Jeżeli „taki” materiał dotyczący tak ważnej służby, jak Straż Miejska, ma być tylko domeną „komisji” – przecież były „tu” sesje,

na których było całe sprawozdanie, łącznie z projekcją omawiane. To jest tak ważna sprawa, która powinna zostać przekazana wszystkim radnym. To nie jest jakaś drobna, incydentalna rzecz, to jest rzecz, która dotyczy prawie 25 tys. mieszkańców „naszej gminy”, tylko o tym on mówi.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż on tylko tak na marginesie „panie radny, szanujemy się bardzo, pan jest również znawcą wielu tutaj przepisów prawa”. „Ten” wniosek, o którym „pan” powiedział, prosi on, aby skierować na ręce Przewodniczącego Rady Miejskiej, ponieważ porządek obrad jest jego wyłączną domeną.

Radny Marian Jabłoński powiedział: „panie burmistrzu dziękuję za pouczenie”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, iż jeżeli chodzi o porządek obrad – faktycznie, „ale w tej pierwszej części”, części, którą rozsyła on radnym, natomiast wszystko, co jest inne, należy do rady i od tego nie ma odwołania. Zapewnił przy tym, że popiera, to co mówił radny Marian Jabłoński.

Radny Leszek Dymalski oświadczył, iż nie chciał obrazić radnego Mariana Jabłońskiego, tylko chciał powiedzieć, jak wygląda technicznie uzyskanie sprawozdania i wgląd „do tych” materiałów. Na komisji było „takie” sprawozdanie, „wszystkie służby, które tutaj pracują na terenie gminy, takie sprawozdanie złożyły radnym”, także myśli on, że „nie ma się pan co obrażać, tylko zwrócić się do pana przewodniczącego” i być może „pan przewodniczący” powieli „te” materiały. On „tu” nie miał złej woli, myśli on, że jest „to” dostępny i jawny materiał. Wyraził przy tym przekonanie, iż nic złego się nie stało, że „pan tę wiedzę posiadał”.

19. Zakończenie sesji.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła podziękował za dzisiejszą pracę, atmosfera była przyjemna, chociaż raz po raz była napięta. Następnie zakończył LV sesję Rady Miejskiej w Mosinie godz. 20.05.

Protokołował
Piotr Sokółowski

**Radny nadzorujący
sporządzenie protokołu**

Marian Jabłoński

Przewodniczył
Jacek Szeszuła

Lista załączników

1. Uchwała nr LV/377/10.
2. Uchwała nr LV/378/10.
3. Uchwała nr LV/379/10.
4. Uchwała nr LV/380/10.
5. Uchwała nr LV/381/10.
6. Uchwała nr LV/382/10.
7. Uchwała nr LV/383/10.
8. Pismo Burmistrza Gminy Mosina nr GG.EJ. 72247/8-10/09 z dnia 28 stycznia 2010 r.
9. Pismo Burmistrza Gminy Mosina nr FB. MB. 3364/9/1010 z dnia 28 stycznia 2010 r.
10. Pismo Dyrektora Szkoły Podstawowej w Krośnie nr SPK-0073-1/10 z dnia 15 stycznia 2010 r.
11. Wniosek Klubu „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska” z dnia 28 stycznia 2010 r.
12. Sprawozdania z pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2009.
13. „Praca Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2009”.
14. Lista obecności radnych.
15. Lista zaproszonych gości.